

- kto marnuje żywność?	str.2
- w majestacie prawa/?/	str.3
- o polskich więzieniach	str.4
- dokumenty KKP	str.4-1
- o planowaniu rodziny cz.II	str.10
- list L.Wałęsy	str.12

JESTEŚMY Z JEJ DUCHA

Z ducha Konstytucji 3 Maja uchwalonej w 1791 roku przez Sejm zwany Wielkim lub Czteroletnim.

Miała być Ona wielkim lekarstwem leczącym Polskę z głębokiego kryzysu gospodarczego. Wynikał on z nieudolności rządzących, marnotrawstwa sił i środków przez magnaterię, jej życia ponad wszelką miarę rozpasanego, niekorzystnych stosunków gospodarczych z sąsiadami oraz ze zniszczeń wojennych. My dzisiaj również szukamy wielkich i małych lekarstw na kryzysy.

Miała Ona leczyć też Polaków z kryzysu moralności politycznej. Przejawiał się on w prywacie magnatów i dużej części szlachty, odsunięciu od rządów pozostałych stanów i zaciekłej obronie tego stanu rzeczy. Przejawiał się on w daleko idącej uległości rządców od dworów ościennych, uległości napędzanej żądzą władzy czy - niestety często - judaszowymi srebrnikami płynącymi szeroką strugą w stronę uległych.

Autorzy Konstytucji śpieszyli się z Jej opracowaniem, uchwaleniem i wprowadzeniem w życie, gdyż widzieli ogromne, a często niezłuczliwe - zwłaszcza u najbliższych sąsiadów - zainteresowanie się zmianami w Polsce.

Jesteśmy z Jej ducha, gdyż bliskie są nam Jej sformułowanie dotyczące wolności: "... wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną Narodu..."

Widzimy wyraźnie dwa ciągi dat - faktów - procesów, które dokumentują słuszność powyższego sformułowania. Jeden ciąg to lata: 1794-1797 -1807-13, 1830-31, -1846-1848-1864-1914-18-1920-1939-1945. Drugi ciąg to nasze już lata: 1956-1968-1970-1976-1980. Są to białe-czerwone nici łączące członków "Solidarności" z patriotami Sejmu Wielkiego. Są to również dowody, że Polacy wolność cenili nade wszystko, "drożej nad życie", bo w datach powyższych mieszcza się też hekatomba krwi narodowej.

I patrioci sprzed 190 lat i my dzisiaj szukamy

zasad i gwarancji demokracji. Jej zasadnicze sformułowanie zaciera pierwsze zdanie artykułu V: "Wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli Narodu". Tę zasadę stwierdza też Konstytucja, gdy deklaruje niewzruszalność swych postanowień, ale z zastrzeżeniem: "...dopóki by Naród w czasie przewym przepisany, wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu: Aby nie dopuścić możliwości koncentracji władzy Konstytucja - idąc śladem myśli Monteskiusza - rozdziela władzę między trzy różne organy: sejm, króla i sądy. Czy my dzisiaj takich gwarancji nie szukamy?"

Jakąż aktualnością tchną słowa zawarte w IV artykule "Chłopi włościanie": "Lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło,... pod opieką praw i Rządu Krajowego przyjmujemy..." Niech nasi dzisiejsi sędziowie i rządzący wczytają się w słowa powyższe i nie hamują tego "bogactw krajowych źródła".

Mądre, pełne patriotyzmu są sformułowania artykułu XI "Siła zbrojna narodowa": "Naród winien jest sobie samemu obronę na napaści i dla przestrzegania całości swojej". Zrywa to z dotychczasowym szlacheckim monopolem walki o Ojczyznę.

Również bardzo ważne są sformułowania "Prawa o miastach królewskich", włączone 3.V.1791 r. do Konstytucji jako Jej artykuł 3-ci. Przyspieszają one zacieranie różnic stanowych, przyczyniając się do likwidacji feudalnego społeczeństwa stanowego.

Niestety! Konstytucja nie weszła w życie. Konfederacja targowicka, obca interwencja w 1792 r., II i III rozbiór postawiły tamę jej realizacji. Nie weszła w życie, ale weszła w świadomość i serca Polaków. Rozumieli ją jako testament, który realizować trzeba niezłomnie, pamiętając, że celem Konstytucji było umocnienie Narodu. Państwo jakby odpowiadało na apel Jana Jakuba Rousseau:

"Polacy! Jeżeli przeszkodzić nie zdołacie, aby was nie pożarli sąsiedzi, starajcie się, aby was stracił nie mogli!"

Zygmunt Łupina

1 Maja ROZMOWY Z WŁADZAMI

15 kwietnia odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim spotkanie przedstawicieli MKZ naszego Regionu z Wojewodą Lubelskim, Eugeniuszem Garbaczem, oraz z przedstawicielami partii, stronnictw politycznych i związków branżowych.

Rozmowy dotyczyły przygotowań do obchodów Święta Ludzi Pracy 1 Maja. Ze strony MKZ NSZZ "Solidarność" obecni byli członkowie Prezydium MKZ R. Kuć, J. Pawlak oraz eksperci W. Blajerski i dr J. Rebeta.

V-cc przew., Ryszard Kuć, przedstawił ustalenia MKZ naszego Regionu stwierdzające, że ze względu -

du na istniejący nadal stan napięcia Związek nie organizuje imprez na otwartej przestrzeni. Obchody Święta Ludzi Pracy organizowane będą przez poszczególne Komisje Zakładowe i pozostawia się dowolność wyboru formy akademii, spotkania itp. Związek nie przeciwstawia się imprezom organizowanym przez władze i nie będzie zabraniał swym członkom brania udziału w ewentualnych wiecach, imprezach kulturalno-rekreacyjnych itp. przygotowanych przez woj. komitet obchodów 1 Maja. Natomiast MKZ NSZZ "Solidarność" nie przyłącza się do w/w komitetu i nie będzie

brał udziału w organizowaniu tych imprez. Każdy z członków Związku sam uzna jaki powinien być jego udział w obchodach.

R. Kuć oświadczył, że MKZ przyjmuje z zadowoleniem fakt, iż władze doceniają wagę Święta 3 Maja, jako Święta Narodowego. W Lublinie NSZZ "Solidarność" zorganizuje na ten temat uroczysty wykład. Szeregi nicy Związkowej w OKK oraz szereg wykładów w zakładach pracy.

W. Blajerski zaprezentował ideowe podstawy stanowiska MKZ. Wskazał on na fakt, że idea 1 Maja była zmanifestowaniem zdobyczy klasy robotniczej w walce o swoje prawa i tę manifestację organizowały związki zawodowe. W ciągu minionych lat w naszym kraju było dużo zastrzeżeń do organizowania tego Święta przez partie polityczne i administrację, która jest

reprezentantem pracodawcy. Organizacja obchodów Święta powinna być pozostawiona związkowi zawodowemu. Doszło do zdeprecjonowania tego Święta na skutek traktowania go, jako własności władz partyjnych i administracyjnych. "Solidarność" chce odbudować rangę 1-majowego święta. W przyszłości widzimy możliwość manifestacji i pochodów, ale będą one organizowane przez związki. Władze administracyjne mogą służyć związkowi pomocą porządkową.

Wojewoda, E. Garbicz stwierdził, że jest to dość istotna zmiana stanowiska w stosunku do poprzednich wstępnych ustaleń o wspólnej organizacji wiecu, oraz że władze mają na celu zamianowanie jedności robotniczej i od początku

przewidywano udział zw. zawodowych w organiz. 1 Maja. Dr J. Rebeta powiedział, iż w przyszłości Związek dopracuje się własnej formy obchodów 1 Maja i że to Święto jest sprawą znacznie szerszą niż tylko istnienie partii politycznych, gdyż jest własnością wszystkich ludzi pracy. Przewodn. WRN, Stanisław Zgrzywa wyraził opinię iż stanowisko MKZ nadaje Świętu dwójsty charakter i z tego względu ubolewa on nad faktem, że w tak kardynalnej sprawie istnieją dwa stanowiska. Powiedział on, że w naszym regionie władze już w lipcu ub. r., wcześniej niż gdzie indziej w kraju dały wyraz chęci prowadzenia dialogu i sądził, że ten fakt będzie miał znaczenie.

W dalszej dyskusji przedstawiciele NSZZ "Solidarność" podtrzymali swoje stanowisko dotyczące organizacji 1 Maja w zakładach pracy i pozostawienia członkom Związku wolnego wyboru uczestnictwa w innych formach obchodów. R. Kuć stwierdził, że Związek szanuje stanowisko partii, stronnictw politycznych i zw. branżowych, ale dotychczasowa jedność nie zawsze była korzystana dla ludzi pracy. Woda przyjął stanowisko MKZ, zaś na koniec rozmów oświadczył, iż sprawy organizacji 1 Maja pod egidą FJN zostaną ponownie przedyskutowane i NSZZ "Solidarność" będzie poinformowany o przyjętych rozwiązaniach.

/not. B. Kowalski/

Gdyby ludzie w mieście wiedzieli...

Wtorek 7. IV. - Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Zakładu Handlu Lublin Kombinat Ogrodniczego Leonów zorganizowała otwarte spotkanie załogi z dyrekcją. Do wzięcia udziału w spotkaniu Komisja Zakładowa zaprosiła Włodzimierza Błajerskiego, eksperta MKZ NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego.

Pracownicy Zakładu Handlu chcieli uzyskać odpowiedź na pytanie: Kto ponosi odpowiedzialność za straty spowodowane zmagazynowaniem ziemniaków i cebuli w pomieszczeniach nienadających się do przechowywania takich towarów?

W tak krytycznej sytuacji żywnościowej, przy ciągłym braku ziemniaków i cebuli na rynku, w magazynie przy ulicy Braci Wieniawskich, w dzielnicy Czechów w Lublinie, od jesieni ub. roku "spokojnie" gniję niemal 80 ton ziemniaków wartości ok. 800 tys. zł. i prawie 16 ton cebuli wartości blisko 400 tys. zł.

W piątek 10. IV. o godz. 10, tym razem w magazynie, miało się odbyć kolejne spotkanie Komisji Zakładowej z dyrekcją. Dyrektor Zakładu Handlu, pan Szołt, obiecał, że obecna będzie również dyrekcja Kombinat Ogrodniczego Leonów.

Piątek 10. IV. godz. 11. - Do magazynu przyjechał przedstawiciel Komisji Interwencyjnej MKZ NSZZ "Solidarność", rzeczoznawca PIH, księgową Zakładu Handlu pełniącą funkcję sekretarza Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w Zakładzie Handlu Lublin, kierowniczka sklepu - v-ce przewodnicząca KZ.

Dyrektor Szołt nie dotrzymał obietnicy. W magazynie nie zastaliśmy ani dyrektora Szołta, ani żadnego przedstawiciela dyrekcji Kombinat Ogrodniczego. Nie przyjechał również przewodniczący KZ. Dyrektor nie chciał go zwolnić z pracy.

Weszliśmy do magazynu. Smród, zaduch, roje much. W kacie, w skrzynkach "zieleniła" się cebula. Magazynier wyciągnął skrzynkę z dolnej warstwy stosu i wysypał zawartość na podłogę - śmierdzące błoto.

Połowę powierzchni magazynu zajmują ziemniaki, a raczej coś, co po bliższym przyjrzeniu może ziemniaki przypominać. To był raczej las kłujący. Magazynier odradzał wchodzenia na przynę: Ziemniaki są już miękkie, rozkładają się i można się zapęcić.

Termometr wskazywał w pomieszczeniu 16°C, wewnątrz kopca 25°C

marnuje się żywność

27°C. Ziemniaki zaś powinny być przechowywane w tem. 5-6°C.

Panie z Komisji Zakładowej poinformowały nas: - Daliśmy dyrekcji szansę, mieli dwa dni czasu. Obiecali, że przyjdą, nam dyrektor obiecał, że sprowadzi Komisję z Kombinat. Dzisiaj o godz. 9, powiedziano nam, że nie mają czasu. Przecież, jeżeli dyrekcja uważa, że nie mamy racji domagając się wskazania winnych, to powinna tu dzisiaj być i wszystko nam wyjaśnić. Nam nawet już tak bardzo o tych winnych nie chodzi lecz o dobro społeczne. Przecież ludzie nie mogą dostać w sklepie ziemniaków, nie ma też dostatecznej ilości cebuli na rynku, a tu, widzicie państwo - leżą i gniją tony tych towarów. Trzeba przynajmniej resztę uratować. Mówi się, że w lubelskich magazynach nie ma cebuli.

- Pan dyrektor ignoruje Komisję Zakładową "Solidarność"
- Nasze magazyny nie nadają się do przechowywania takich ilości towarów. Magazyny są ciepłe, brak odpowiedniej wentylacji. Jak się włączy wentylator to w sklepie obok nie można pracować taki jest huk /sprawdziliśmy, rzeczywiście/
- Miesiąc temu była inwentaryzacja, po odrzuceniu 3 ton zepsutej cebuli okazało się, że ubytek ponadnormatywny wynosi około 5 ton.
- Na początku stycznia w magazynie przy ul. Długiej zupełnie zepsuło się 12 ton ziemniaków. To były ziemniaki z robakami. Sąsiadujące z magazynem MPO interweniowało, że ziemniaki ciekną im przez ścianę. Zakład Handlu przekazał te 12 ton gorzelni. Gorzelnia nie chce nam za wszystko zapłacić, bo nasze ziemniaki nawet tam się już nie nadają.
- W tej chwili ścięga się tonami ziemniaki z gorzelni do sprzeda-

ży, a nasze w magazynie dalej gniją. Ostatnio sprowadzono 20 ton ziemniaków.

Sklep mieszczący się w tym samym pawilonie, co magazyn, w lutym i w marcu nie miał cebuli. 30 metrów od gniących 16 ton.

godz. 12. Pojechaliśmy do dyrekcji Zakładu Handlu mieszczącej się przy ul. Długiej 13. Nie zastaliśmy dyrektora. Dyrektor Szołt w tym czasie bowiem omawiał z prezydentem miasta kwestie zaopatrzenia mieszkańców Lublina w żywność na okres świąteczny.

Z pytaniami zwróciliśmy się więc do pani Teresy Piteńskiej, głównego specjalisty d/e handlu w Zakładzie Handlu Lublin.

- Czy pani jest zorientowana, że w magazynie przy ul. Braci Wieniawskich gniją ziemniaki i cebula?

- Uważam, że ziemniaki, które są w magazynie nadają się w dalszym ciągu do sprzedaży. Może nie w pełni, ale się nadają. Jesteśmy zobowiązani przez Wydział Handlu trzymać rezerwy. Zabezpieczyć ziemniaki do 15 lipca. Od nich otrzymaliśmy taką decyzję.

- Czy ten, kto wydawał taką decyzję wiedział, w jakich warunkach będą przechowywane towary?

- Gdy otrzymaliśmy od Urzędu Wojenódzkiego plan rezerw i zostaliśmy zobowiązani do ich gromadzenia, określiliśmy, że nie mamy warunków na przechowywanie takiej ilości towarów. Podaliśmy, że towar przechowywany w tych warunkach w 30 % może ulec zniszczeniu.

- Co na to Wydział Handlu?
- W dalszym ciągu utrzymuje decyzję, że do 15 maja mamy trzymać warzywa, a do 15 lipca ziemniaki. A w jaki sposób my to sobie zrobimy, to jest nasza sprawa.

- I wasza sprawa jest taka, że gniją ziemniaki i cebula?

- Muszą być jakieś ubytki.

- Proszę pani, to nie są "jakieś ubytki", tylko tony towaru i około milion złotych strat.

- Ta sprawa powinna być wtedy dyskutowana, kiedy się rozliczy całość ziemniaków i całość cebuli.

- Czy pani jest zdania, że "niech tam się towar psuje, byle tylko leżał do 15 lipca?"

- Nie jestem tego zdania, żeby to leżało, ale byliśmy zobowiązani do gromadzenia rezerw, były określone cyfry, że taka i taka ilość powinna być. I tak nie zrobiliśmy tego, co powinniśmy zrobić, bo się odwoła-

my. Uważam jednak, że dobrze się stało, ponieważ mamy jeszcze z czego wybrać i dać na rynek. Gdybym w tej chwili zgłosiła do "Społem", że mamy jeszcze ziemniaki, to by mi chętnie wszystko zabrali. Ale skąd ja zabezpieczę ten towar na nasze sklepy? Tę ilość, która jest u nas w magazynie przewidujemy na miesiąc maj. Na maj ziemniaki mają być zabezpieczone przez zakład przetwórstwa. Uważam, że te ziemniaki do końca kwietnia zostaną sprzedane.

- Trzeba więc szybko działać, żeby ta 1/3, którą jeszcze można uratować również nie zmarnowała się. Jeżeli WSS "Społem" wzięby chętnie ten towar, to należy im dać.

- A jak my się rozliczymy, że w naszych sklepach nie będzie tego towaru? Jeżeli taką decyzję otrzymamy z jednostki nadrzędnej, że ziemniaki sprzedajemy - to ja nie mam nic przeciwko temu.

Z tych powodów można wyciągnąć jeden wniosek, że przepisów i bzdurnych decyzji pani Piteńska i dyrekcja Zakładu Handlu nie potrafią przeskoczyć. Nie potrafią także sami mądrze zdecydować i gospodarzyć dobrem społecznym.

Przedstawiciel Komisji Rewizyjnej MKZ NSZZ "Solidarność" nie widząc innego rozwiązania zawiadomił o marnotrawstwie Prokuraturę Rejonową. Prokurator zapowiedział "wizytę" w magazynie na godz. 14.

Gdy przyjechaliśmy dyrektor Szołt czekał już na "gości". Przyjechała również pani Piteńska. Wprowadzono nas do magazynu.

Dyrektor Szołt stojąc w rożach much przed olbrzymią stertą ziemniaków porośniętych kłęczkami,

śmierdzących, rozkładających się, mając za plecami skrzynki ze zgniłą cebulą, beztrosko zapewniał prokuratora, że to wszystko się przebierze, przesortuje i... sprzede. Zgadzał się, owezem, że magazyn nie zupełnie nada się do przechowywania takich towarów, ale "uratujemy jeszcze dużą część ziemniaków i cebuli".

Ciekawe, gdzie dyrektor Szołt był choćby 2 miesiące temu, kiedy już wiadomo było, że towary się niszczy?

Jeszcze raz stwierdziliśmy, że ziemniak, nawet ten najtwardszy, po przekrojeniu okazywał się brązowy w środku. Kto będzie jadł takie ziemniaki?

Cebula w najwyższej warstwie skrzynek rośnie w szczypior, natomiast już niżej nawet skrzynki się rozpadają, są lepkie, a ich zawartość na pewno cebulą już nie jest.

Panowie z Prokuratury zakończyli "ogłędziny", zapisali wszelkie dane. Prokurator na koniec oświadczył: Trzeba wszystko jak najszybciej przesortować, żeby to, co się może jeszcze uda uratować, dać ludziom. Ustalanie winnych należy już do nas - powiedział. W poniedziałek wszczęte zostanie postępowanie śledcze.

Mieliśmy już opuścić magazyn, gdy przewodniczący KZ /tym razem nie pytał dyrektora czy może przyjechać do magazynu/ zaproponował, żeby zajrzeć do drugiego pomieszczenia. Wiadomo mu bowiem, że dyrekcja Zakładu Handlu zostawia do własnej dyspozycji towary, których brakuje na rynku.

Gdy jechaliśmy do magazynu przewodniczący wspominał już o tym fakcie. Mówił, że w jesieni tak było z papryką, przecierem pomidorowym, tak leży miód.

"Dyrektor po prostu wydaje polecenie

nie magazynierowi, żeby zostawił towar, zawiadania znajomych, a ci przyjeżdżają i kupują. Tak było z cebulą dymką. Przyjeżdżali i brali ile komu było potrzebne. Kiedyś nawet przyjechał "ktoś" z komitetu partii i kupił 20 kg cebuli na zimę. Naszym pracownikom dawało się tylko po 5 kg. Nie wolno było kupić więcej. Z list chętnych dyrektor skreślił tych, którzy zbyt krótko pracują. I nie dostali. A tam, w magazynie, gniło przez całą zimę tyle ton cebuli. Gdyby to ludzie w mieście wiedzieli..."

Magazynier otworzył nam drugie pomieszczenie. Oprócz 240 słoików /po pół litra/ z wiośnynym, akcyjowym miodem, 1980 roku, leżało tam kilkadziesiąt słoików z sałatką warzywną, kilkadziesiąt słoików z buraczkami w occie i pół tony suszu warzywnego. W sklepie warzywniczym tuż obok magazynu ekspedientki nie pamiętają, kiedy miały ostatnio miód. W-ce przewodnicząca KZ, kierowniczką sklepu od dawna nie ma u siebie suszu warzywnego...

Ewa Kowalska

Ta obezerna relacja ma na celu ukazanie nie tylko faktu, że marnuje się żywność, ale również ujawnienie mechanizmów systemu, który do tego prowadzi.

Obecny system zarządzania i kontroli nie pozwala ściśle i szybko określić zakresu odpowiedzialności władz i kierownictwa za wynikłe straty. Idzie o to, by zmienić cały system i przepisy, a nie tylko nakłaniać poszczególne osoby do działania na zasadzie dobrej woli. Społeczeństwo musi mieć absolutną pewność, że jego własność nie będzie marnowana.

Redakcja

w majestacie prawa /?/

"Solidarność" podała wiadomość, że wiceprokurator wojewódzki w Bydgoszczy, Z. Obuchowicz, odpowiedzialny w swoim zakresie za wydarzenia w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Bydgoszczy, był prokuratorem wojskowym w Lublinie swego czasu i oskarżał w 1950 między innymi także i profesora Ignacego Czumę o "sympatie do hitleryzmu".

Tak sformułowana notatka wymaga choćby najkrótszego wyjaśnienia.

Rzeczywiście tow. major prokurator Z. Obuchowicz oskarżał w dniach 11-12 sierpnia 1950 r. swojego ojca o "sympatie do hitleryzmu", a jako koronny argument używał zdania wyjętego z książki swojego ojca "Polityka ludnościowa III Rzeszy", wydanej w Lublinie, przez Towarzystwo Naukowe KUL w 1939 r. Zdanie to ze strony 131 brzmiało następująco: "Hitler obudził duszę niemiecką".

Zarzut powtórzyła w "Sztandarze Ludu", organie KW PZPR w Lublinie, z dnia 30 września 1950 r. S. Gogołowska, ukryta pod skrótem Gog. Artykuł był zatytułowany: "Pogrobowiec Hitlera skazany na 10 lat". I również ta "dziennikarka" palnęła takie sformułowanie: "Czuma jeszcze przed wojną zachłystywał się Hitlerem. Pisał "Hitler obudził duszę niemiecką" /s. 41/. W artykule trzeba by zresztą każde zdanie prostować.

Na procesie ojciec bronił się mówiąc dwukrotnie, że trzeba brać cały kontekst zdań. Wyglądał on tak: /strona 131/ "Hitler obudził duszę niemiecką. Na jego zew Niemcy obudźcie się /Deutschland erwache/, dzięki niewątpliwie okolicznościom sprzyjającym, Niemcy odpowiedzieli "budzimy się". A teraz obudzeni, wciągnięci w rydwan mocy propagandy, szturmówek tajnej policji, jednolitej prasy, wyrafinowanego terroru, hałasu i krzyku kierującej państwem demagogii, płyną ku swym przeznaczeniom z otuchą jedni, z głębokim lękiem już drudzy. Trudno przepowiadać, ale nie wydaje się, by potrzebne były aż dziesiątki lat do wyrażniejszego skryształizowania się rezultatów tego "przebudzenia". Struna została tragicznie przeciągnięta:

Ojciec mój cytował także na procesie książkę tę na stronie 175:

"Narodowy socjalizm rzekomo chce dźwignąć naród, uczynić go zdrowym, krzepkim, ofiarnym i wielkim. Ale ten klucz, którym obraca, chcąc otworzyć dla narodu wrota sezamu jest kluczem do grobu i upadku. Naród można podnieść, ale bez jego brutalizowania i schamienia, bez poniżania innego narodu, bez grabieży cudzych ziem i narodów, doczesność można dźwignąć bez szkody wieczności, śmiałość i odwagę można wzbudzić, bez

wzbudzania brutalności i przewrotności, wielkość można osiągnąć bez pychy, życie bez cudzej śmierci, powodzenie bez klęski innych, pokłonić się można przeznaczeniom narodu bez równoczesnej zniewagi Boga. Zapewne, że są to drogi trudniejsze, a chęć doraźnych sukcesów doradza skrótowe przeszkody. Ale ten silny związek między boskim a doczesnym ma to do siebie, że cokolwiek uczyni się ze szkodą pierwszego, to wcześniej lub później doprowadzi do zguby drugiego. Kanclerz Hitler ceni wielkość Fryderyka II, a niedawno czcił głośno i uroczysto /wodowanie pancernika/ wielkość Bismarcka. Obydwaj budowali wielkość Prus i Niemiec na strasznych krzywdach innych narodów, szczególnie Polski. Żaden hamulec moralny nie stał im na przeszkodzie. Pokłon bez zastrzeżeń tym dwóm ludziom też wiele mówi. Ale po Fryderyku II była Jena, a po Bismarcka powodzeniach katastrofa 1918 r. Czyżby rzeczywistość trudno było dla tak politycznie zającego człowieka, jakim jest obecny rządca III Rzeszy ustalenie związku między Sedanem i Wersalem z przed około 70 lat, a Wersalem z r. 1919? Czyżby rzeczywistość te daty nic nie mówiły, niczego nie uczyły, żadnych nie nasuwały refleksji?"

Egzemplarze książki "Polityka ludnościowa III Rzeszy" są dostępne na stronie 12

Artykuł dziesiąty punkt pierwszy

Każda osoba pozbawiona wolności będzie traktowana w sposób humanitarny i z poszanowaniem przyrodzonej godności człowieka.

/Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka, art. 10, pkt. 1/

Więzienie. Wysoki mur, pokryty szarym tynkiem. Za nim kanciaste bloki o niewielkich okratowanych oknach. Wieżyczki, w których można spostrzec sylwetki ubrojonych strażników. Masywna, stalowa brama z nieodrodnym "judaszem". Obok tablica opatrzona odpowiednim napisem. Niekiedy przez tę bramę przejeżdża tzw. "suka", niekiedy pojawi się grupa ludzi w szarych chałatach, oczywiście pod nadzorem eskorty. Dwa razy w tygodniu większy ruch. To dni "widzeń". W tłumie przeważają kobiety, zdarzają się dzieci. Raz w miesiącu, przez godzinę, można porozmawiać z najbliższymi. Gdzieniegdzie widać ży, tu i ówdzie nerwowe oczekiwanie, tam znów zupełną apatię. Tyle można zobaczyć z zewnątrz.

Nie licząc błahych militarnych zatrzymań, nie "siedziałem" nigdy. Dotkliwie niepokojącą wiedzę na ten temat zawdzięczam jedynie lekturze oraz kilkunastom godzinom pracy w sekretariatach gdańskiej prokuratury. I oto zastanawiam się, co może odczuwać człowiek, który w ogóle nie zetknął się z tą problematyką czytając mowę mecenasa Taylora. Szok, sprzeciw, zażenowanie?

Jeśli miesięczna stawka żywieniowa pracującego więźnia wynosi 324 złote - to jakże nie zadać pytania ile kosztuje utrzymanie psa, który tego wię-

źnia pilnuje? Na pewno więcej, pies mógłby bowiem zdechnąć, człowiek się przystosuje. Oto jeszcze jeden dowód wyższości naszego gatunku nad światem zwierzęcym.

Jeśli brak oświetlenia, łóżek, urządzeń sanitarnych - to dlaczego pan kancelnik rezyduje nieopodal w gabinecie przewyższającym komfortem przydatne wnętrza mieszkalne? Co czuje więzień wstępujący na dywany, jeżeli sam sypia na betonowej posadzce?

Jeśli człowieka, który stosuje wobec innych przemoc fizyczną uznajemy za bandziora i degenerata - to jak nazwać osobnika w mundurze, który niemal w majestacie prawa, pewien swej bezkarności torturuje człowieka pozbawionego możliwości obrony? Jak nazwać więziennego lekarza, który ten stan rzeczy sankcjonuje?

Centrum Europy. Rok 1981. Co pozostaje człowiekowi, który sprzeniewierzył się obowiązującemu prawu /a nierzadko i samemu sobie/ popełniając przestępstwo pospolite? Czym można wypełnić dłużące się dni przymusowej "przerwy w życiorysie"? Praca. Proponuje mu się na ogół najgorsze zajęcia /takie, jakich nie podejmie się nikt dobrowolnie/, często ponad siły, w dodatku fatalnie opłacane. Gdy zaś nie chce z tego wątpliwego dobrodziejstwa skorzystać traktowany jest jako osobnik najgorszej kategorii, operujący się resocjalizacji. Skąd my to /"arbeit macht frei" znamy? Życie wewnętrzne. Wolne zarty. Cele są potwornie prze-

ładowane, na taki luksus można sobie pozwolić najwyżej w karierze. Religia. Tu najłatwiej utracić wiarę. Książki. W więziennych bibliotekach przeważają "kryminały" /i/ lub cegły wydawnicze. Sen. Pobudka o 5.00 rano, potem nie wolno się już na łóżku położyć /możliwość ta bywa technicznie eliminowana/. Nie wolno też podchodzić do okna.

Należy natomiast słuchać personelu, wydajnie pracować, zreć postną zupkę, wykazywać inicjatywę społeczną i nie narzekać. O własnej godności lepiej szybko zapomnieć. Jak ktoś się stawia, dostaje w dupę. Taki system. Warunkowym zwolnieniem premii się słuźalczność, donosicielstwo, przebiegłość. Kilka "haków" za wykroczenia przeciw regulaminowi i szanse diabli biorę. A "haka" można zarobić na przykład w pracy - nie wykonując wyśrubowanej normy. I bądź tu "stachanowcem" za 10,80. Wystarczy zresztą podpaść kławiowski. Istnieje cały repertuar obrzydzenia życia. Do akcji można nawet włączyć współwięźniów niepokornej jednostki. Prześladowani chętnie przejmują rolę prześladowców, choćby dla odmiany.

Jest smutną prawidłowością, że w obrębie większych struktur totalitarnych powstaje mniejsze, tworzone na zasadzie swoistej samoobrony. Te mniejsze bywają nawet jeszcze bardziej bestialskie. Skoro system więzienny druzgocze osobowość strachem i represjami, skazani tworzą mini-społeczności jeszcze bezwzględniej-

Wstępna ocena stanu praworządności w PRL

W statucie naszego Związku zapisany został podstawowy cel jakim jest "ochrona praw godności i interesów pracownika". Osiągnięcie tego celu nie jest możliwe, jeśli nie zostaną stworzone w kraju warunki do przestrzegania praworządności. Dlatego też Związek nasz domaga się zapewnienia przestrzegania prawa przez organy państwa oraz konstytucyjnej równości wobec prawa. Nasze prawa jako pracowników są nierozdzielnie związane z naszymi prawami obywatelskimi. Osłabienie jednych to zarazem osłabienie drugich. A siła kraju opiera się na szacunku dla prawa możliwym wtedy, gdy zabezpiecza ono prawa obywatelskie, związkowe i pracownicze. Działając w obronie praworządności działamy więc dla dobra Ojczyzny.

Praworządność wymaga zabezpieczeń w postaci niezależnej władzy sądowej. Bez niezależnego sądownictwa nie można wyobrazić sobie w pełni niezawisłych sędziów cieszących się powszechnym autorytetem niezbędnym dla zabezpieczenia prawnego ładu w państwie. Sąd musi cieszyć się powszechnym zaufaniem, a zarazem być środkiem rozwiązywania sporów między pracownikiem a zakładem pracy, między obywatelem a państwem i między organizacjami obywateli a administracją państwową. Tylko niezależne sądownictwo może zapewnić ochronę praw obywatelskich w zgodzie z naszym wspólnym interesem publicznym. Tylko

niezależne sądownictwo może być arbitrem, gwarantem zabezpieczającym realizację porozumień społecznych, które stanowią podstawę i reformy, i odnowy kraju. Aby wprowadzić w Polsce rząd prawa trzeba więc przede wszystkim wprowadzić pełny samorząd sędziowski od sądów rejonowych do Sądu Najwyższego, który to samorząd miałby decydujący wpływ na wybór prezesów sądów oraz na obsadzanie stanowisk sędziowskich, a przez to niezależnością sędziów od czynników administracyjnych oraz innych ośrodków władzy. Sędzia nie powinien być zagrożony przez możliwość przeniesienia go wbrew jego woli do innego sądu lub przez możliwość pozbawienia go stanowiska w innym trybie niż dyscyplinarny. Sędzia nie powinien piastować poza sądem żadnych funkcji społecznych. Rządowi prawa w Polsce to także wzrost roli Sądu Najwyższego, którego sędziowie powinni być powoływani na czas nieoznaczony. Sąd Najwyższy lub specjalnie powołany Trybunał Konstytucyjny powinien badać czy zgodne są z ustawami inne akty prawne, których nadmiar, wzajemna sprzeczność czy niezgodność z ustawami czy Konstytucją doprowadziły do upadku znaczenia prawa w naszym życiu publicznym. Odpowiednie obniżenie opłat sądowych musi zapewnić dostęp do sądu wszystkim tego potrzebującym. Po spełnieniu tych wszystkich warunków sądy będą mogły nareszcie w pełni odgrywać należną im rolę strażników sprawiedliwości. Sędom

DOKUMENTY KKP-

tez trzeba powierzyć wszystkie sprawy ze stosunku pracy, sprawy dotyczące własności rolnej. Organ sądowy powinien też decydować o zastosowaniu aresztu tymczasowego.

Konieczne jest także dokonanie zasadniczych zmian w funkcjonowaniu Prokuratury, określenie na nowo jej rangi, miejsca i roli w życiu społecznym. Prokuratura nie wywiązała się bowiem ze stawianych przed nią zadań strzeżenia praworządności. Obowiązująca w jej działaniu zasada hierarchicznego podporządkowania przekształcona została w praktyce w regułę całkowitej i bezkrytycznej dyspozycyjności podwładnych wobec przełożonych. Spowodowało to specyficzne "ubezwłasnowolnienie" prokuratorów i Prokuratury jako całości. Realizacja zasady równości wszystkich obywateli wobec prawa dodatkowo ograniczana była w Prokuraturze faktyczną ingerencją organów władzy i organizacji politycznych. Dla zmiany tego stanu konieczne jest wprowadzenie zasady niezależności prokuratora wobec organów władzy, administracji i organizacji politycznych, rozumianej także jako samodzielność wobec przełożonych służbowych i prokuratorów nadzórnych. Dotychczasowe kryteria doboru kadry kierowniczej są niewłaściwe z uwagi na przedkładanie przynależności politycznej i dyspozycyjności ponad kwalifikacje zawodowe i etyczne-moralne. Przepisy usta-

sze, oparte na karach "prostujących" bezlitośnie jednostkę usiłującą zachować odrębność. Nasi publicyści i socjologowie wielokrotnie zadawali pytanie: skąd się biorą wspólnoty "grypaujących", "git-ludzi i inne tego typu zjawiska? Otóż nie waham się zaryzykować tezy, że są one wynikiem nieludzkich warunków więziennych. To prawda, do "pułki" nie trafiają aniołki. Są to często ludzie z rodzin kryminogennych, bardzo wczesnie zdeprawowani przez rodziców lub środowisko. Niewiele czyni się jednak, aby stworzyć im jakąkolwiek alternatywę. Bezwzględny reżim więzienny pozostawia im miejsce tylko na strach i nienawiść. Strach wyzwała jedynie wyrafinowana przebiegłość, nienawiść znajduje ujście w kolejnym przestępstwie, albo /w warunkach izolacji/ w znęcaniu się nad "braćmi". Następuje reakcja łańcuchowa - mniej odporne ofiary uczynią wszystko, aby dostąpić zaszczytu włączenia do zbiorowości oprawców. W ten sposób więzienie staje się ponurym "kibelem", pełnym ludzkich odpadków.

Człowiek zaś, który chciałby ocalić to, co w nim najlepsze znajduje się między młotem a kowadłem. Z jednej strony administracja więzienna, która jego wysiłków nie dostrzega, jeśli się jej ściśle nie podporządkuje - z drugiej tzw. "grupy nieformalne", także usiłujące zmusić go do uległości. Owezem, może na przykład napisać skargę gdzieś do wyższych instancji. Istnieje jednak zaledwie cień szansy, że zostanie ona wnikliwie rozpatrzone. A władze więzienne nie lubią "skar

zypytów". Inne formy protestu /głodówka, samookaleczenie/wymagają ogromnej determinacji, przynoszą natomiast nikłe rezultaty. Opinia publiczna wie o nich żałośnie mało, traktując je zresztą jako przejaw odstępstw od normy i wybryki desperatów o chorej psychice. Uciekać również nie warto, tak czy owak złapią, dołożą. Więc jeszcze raz to samo pytanie - co pozostaje?

Wszystkie kodeksy starożytności stały na tym samym stanowisku: wyrządzona krzywda może być okupiona jedynie podobną, jeśli nie wręcz identyczną, krzywdą sprawcy. Troska o zachowanie równowagi, zasada "miaraka za miarkę" powodowała tymi, którzy te prawa stanowili. Taki był obowiązujący schemat sprawiedliwości, ślepej, jak uosobiająca ją Temida, na wszystko prócz tego, by jednakowa ilość krwi i łez obciążała obie szalki wagi. Oko za oko - chwalebna zasada choć można się zastanawiać, co czynili wówczas, gdy oko wybił komuś ślepiec.

O wiele później w świątliwych społeczeństwach nowożytnych zrodziło się założenie /wielokrotnie zresztą barbarzyńsko naruszane/, iż karą najodpowiedniejszą jest pozbawienie występną jednostki wolności, co służyć ma wychowaniu w duchu poszanowania praw. Wpółczesne kodeksy uważają, że celem kary ma być osiągnięcie pozytywnej przemiany skazanego, a nie odwet na nim /pomijam tu kwestię najcięższych zbrodni i problem kary śmierci/. Zasadzie tej, przynajmniej teoretycznie hołduje również prawodawstwo PRL.

W świetle przytoczonych

faktów konieczność reformy systemu penitencjarnego w naszym kraju nie ulega chyba wątpliwości. Wychowanie, a nie tresura musi stać się istotą tego systemu. Trzeba przede wszystkim sporządzić i przedstawić społeczeństwu raport o stanie więziennictwa. Musimy poznać całą prawdę o domach poprawczych, zakładach karnych, ośrodkach przystosowania społecznego. Dopiero wówczas będzie można szczegółowo ustalić przyczyny i rozmiary zła. Kolejna sprawa to mechanizmy kontroli, zarówno tej instytucjonalnej, sprawowanej przez profesjonalistów, jak i społecznej. J. Taylor wspomina o reaktywowaniu Towarzystwa "Patronat". Ta niezwykle cenna inicjatywa winna spotkać się z poparciem szerokiego kręgu społeczeństwa. Działania takie trzeba wspierać nie z pobudek samarytańskich czy filantropijnych, ale dlatego, że to w naszym imieniu wydaje się wyroki, to w naszym imieniu - w imieniu społeczeństwa - osadza się ludzi w więzieniach. Mamy zatem prawo wiedzieć jak się ich traktuje, co robi się, by ich przywrócić społeczeństwu? Odnowa musi dotrzeć także do więzień, ich działalność nie może i nie powinna zmierzać "ad maiorem hominis degradationem" - "ku większemu poniżeniu człowieka" /A. Huxley/. Zastanówmy się nad tym teraz, gdy istnieje szansa na to, by ludzimi odtrąconym przez społeczeństwo pomóc nie okazjonalną amnestią, ale uczciwym, pozbawionym uprzedzeń, spojrzeniem na ich drastyczne problemy. Stefan Adamski

/przedruk z "Solidarność"
Gdańsk nr 6/35/

PRAWORZĄDNOŚĆ

Wy o Prokuraturze umożliwiają zatrudnianie osób niespełniających elementarnych wymogów fachowości, a jednocześnie umożliwiają usuwanie z pracy w organach Prokuratury osób niewygodnych dla zwierzchników pod pozorem "braku rękopmi należytego wykonywania zawodu".

Zasadnicze zastrzeżenia budzi sankcjonowanie przez Prokuraturę powszechnie znanych przypadków łamania prawa przez organa Milicji Obywatelskiej. Konieczna jest zmiana przepisów regulujących zasady organizacji i funkcjonowania MO i SB w celu stworzenia nie tylko teoretycznego, ale i faktycznego nadzoru Prokuratury nad ich działalnością. Wymaga to dokonania szeregu zmian w obowiązujących przepisach prawa - począwszy od Konstytucji, poprzez ustawę o Prokuraturze PRL i dekret o MO aż do przepisów wewnętrznych. Praworządność wymaga także dokonania przy współudziale naszego Związku pełnego przeglądu stanu prawa w Polsce tak, aby ustalić jakie zmiany są niezbędne, a gdzie jest potrzebne wręcz nowe prawodawstwo. Znaczących zmian wymaga Kodeks Karny uchwalony w 1969 r. Na jego mocy wiele przestępstw jest nie tylko znacznie surowiej karanych, niż na podstawie Kodeksu z 1932 r., ale uniemożliwia on indywidualizowanie przez sąd wyroku w zależności od osobowości sprawcy i okoliczności popełnienia przestępstwa przez nieraz

wielokrotnie podwyższenie najniższych kar możliwych do wymierzenia za dane przestępstwa. Bardzo wysokie podniesienie najniższego wymiaru kary w przypadku recydywy, szafowanie karą śmierci /choć miała być ona karą wyjątkową/, powiązanie wysokości kary z wartością zagarniętego mienia, określone w złotych /inflacja automatycznie zaostroża karę/ - to tylko przykłady poważnych błędów Kodeksu Karnego. Wiele przepisów w części szczegółowej Kodeksu jest sformułowanych w sposób tak ogólnikowy i niejasny, że można je wykorzystywać w zupełnie dowolny sposób, obejmując ściganiem osoby dla władz niewygodne. Przepisy te ułatwiają zastępowanie środków walki politycznej i ideologicznej ściganiem karnym. Wśród przepisów regulujących sposób wykonania kary szczególnie dużo zastrzeżeń budzi wykonanie kary pozbawienia wolności. Głodowe racje żywnościowe, nadmierne zagęszczenie więźniów w celach, brak indywidualizacji postępowania ze skazanymi, nie tylko czyni zakład karny miejscem dalszej demoralizacji, ale prowadzi do łamania podstawowych praw skazanych. Zupełna likwidacja nadzoru społecznego nad karą pozbawienia wolności i nikły nadzór sądowni penitencjarnych czyni egzekwowanie praw więźniów zupełnie niemożliwym. Prace te powinny być prowadzone z udziałem całego społeczeństwa tak, aby doprowadzić do zgodności między prawem a przekonaniami i interesami społecznymi. Wynikiem tych prac po-

winno być pełne zabezpieczenie podstawowych praw obywatelskich, takich jak: ochrona własności indywidualnej, prawo do swobodnego przekraczania granicy, prawo do swobody wypowiedzi, czy prawo zrzeszania się w celu działalności publicznej zgodnej z prawem konstytucyjnym. Ich wynikier powinno być też ustawowe zapewnienie społecznej kontroli nad działaniem administracji publicznej, m.in. poprzez dostęp obywatela do dokumentów administracji. Działalność administracji powinna również w pełnym zakresie zostać poddana merytorycznej kontroli sądów bo prawo musi być nad wszystkimi nad każdym obywatelem niezależnie od tego, czy jest on funkcjonariuszem państwa czy nie. Ochrona praw pracownika i obywatela wymaga też, aby w naszym kraju powstał urząd rzecznika praw obywatelskich, który będzie dochodził wobec wszystkich organów władzy krzywd obywatela. Wreszcie Związek domaga się zapisania w ustawach uznanego wraz z ratyfikacją odpowiednich konwencji międzynarodowych pełnego zakresu wolności związkowych oraz prawa do strajku oraz innych środków dochodzenia swych praw przez świat pracy. Związek domaga się pełnej ustawowej i sądowej ochrony praw ludzi pracy i nienaruszenia wolności rolniczej własności rodzinnej. Dopiero wtedy, pod rządami prawa będziemy mogli poczuć się wszyscy współgospodarzami naszego majątku narodowego i pełnoprawnymi obywatelami naszego państwa.

PRAWORZĄDNOŚĆ

DOKUMENTY KKP PROJ. Nr.2

W procesie przemian, jaki został zapoczątkowany w naszym kraju, problem przywrócenia praworządności, jest tym, którego realizacja napotyka na największe trudności i który jednocześnie staje się źródłem szczególnie ostrych i niebezpiecznych napięć społecznych. Dla udokumentowania konieczności zasadniczych zmian w systemie ochrony prawnej obywateli wystarczy odwołać się do powszechnie znanych faktów z niedalekiej przeszłości.

Tragedia stoczniovców Wybrzeża w roku 1970 i fala represji jaka spadła na uczestników robotniczego protestu w Radomiu, Ursusie i innych województw Polski po czerwcu roku 1976 są tutaj najlepszym dowodem drastycznego łamania prawa i nadużywania go dla dożytecznych celów politycznych. Ścieżki zdrowia, szpalery bijących pałkami milicjantów, przez które przeganiano wszystkie osoby zatrzymane, wymuszanie biciem i torturami zeznań, łamanie wszystkich przepisów procedury w postępowaniach przed sądami i kolegiami d/s wyroków, wreszcie zupełna odpowiedzialność w ocenie materiału dowodowego i arbitralność w stosowanej wykładni przepisów prawa karnego są faktami głęboko tkwiącymi w społecznej świadomości. Jednakże łamanie, to nie tylko terror jaki towarzyszył tłumieniu robotniczego protestu, to również dzieła powszechni. Praktyka wymuszania zeznań przy użyciu przemocy fizycznej, stała się praktyką powszechną.

Zatrzymania na 48 godzin, często wielokrotne, a także przeszkubania mieszkań, utraciły charakter koniecznych czynności śledczych, a stały się w rękach MO i SB narzędziem szykany w stosunku do niewygodnych osób.

Niezwykła surowość prawa w stosunku do większości społeczeństwa, przy jednoczesnym wieloletnim tolerowaniu nadużyć popełnianych przez elitę władzy to stan, który podrywa w oczach społeczeństwa autorytet wymiaru sprawiedliwości i sprzyja anarchizacji życia społecznego.

wydarzenia jakie miały miejsce w Bydgoszczy w dniu 19.03.1981 roku postawiły problem praworządności w centrum uwagi społecznej i wskazały na konieczność podjęcia natychmiastowych kroków mających na celu wprowadzenie istotnych zmian w systemie instytucjonalnego zabezpieczenia uprawnień obywatelskich. KKP uważa za niezwykle istotne przeprowadzenie w najbliższym czasie nowelizacji szeregu ustaw.

I tak nowelizacja ta powinna odnosić się do:

1/ Prawa o ustroju sądów powszechnych /Rozporządzenie z 1928 r. z późniejszymi zmianami/.

a/ Ustawa o ławnikach /uzasadnienie - osobna notatka/

2/ Ustawa o Naczelnym Sądzie Administracyjnym

3/ Ustawa o Sądzie Najwyższym z 15.II.1962 r.

a/ zniesienie kadencyjności sędziów - tzn. powoływanie sędziów na okres 5 lat a nie dożywotnio /wymaga zmiany Konstytucji/.

b/ zniesienie możności odwołania sędziego w inny sposób niż w drodze postępowania dyscyplinarnego,

c/ zniesienie mocy wiążącej dla wszystkich sądów wytycznych wydawanych przez Sąd Najwyższy,

d/ upoważnienie Sądu Najwyższego do badania - przy rozpoznawaniu konkretnej sprawy /a może nie tylko wtedy/ - zgodności ustaw z Konstytucją, a aktów niższego rzędu z ustawami,

Uwaga: do punktu /d/ ewentualne powołanie odrębnego trybunału.

Kodeksu Karnego z 1969 r.

a/ zniesienie nadmiernej represyjności kodeksu poprzez m.in. - zapewnienie sądowi możliwości wymierzania za dane przestępstwa - w uzasadnionych przypadkach - kar łagodniejszych wobec obniżenia najwyższych dopuszczalnych kar,

- zniesienie kary śmierci za przestępstwa gospodarcze i za przestępstwa polityczne w okresie pokoju,

- zapewnienie możliwości bardziej elastycznego wymierzania kar wobec recydywistów,

- racjonalizację dolegliwości ekonomicznej kary m.in. na skutek zakazu łącznego orzekania przypadku całego mienia i grzywny,

b/ preradogowanie przepisów niejasnych i ogólnikowych, które nie pozwalają na pewność czy dane działanie jest czy nie jest karalne, a co umożliwia:

- wykorzystywanie kodeksu karnego dla walki politycznej,

- używanie K.K. do walki ze strajkami /art. 127 k.k./, gdy uzna się je za "dzikie",

c/ zniesienie niektórych przestępstw,

d/ likwidację dysproporcji między karami za ten sam czyn popełniony przez funkcjonariusza publicznego na szkodę obywatela /łagodne kary/ i przez obywatela na szkodę funkcjonariusza publicznego /surowe kary/.

4. Kodeksu Postępowania Karnego z 1969 r.

a/ zwiększenie nadzoru sądu nad postępowaniem przygotowawczym poprzez:

- możliwość odwołania się do sądu w przypadku odmowy wszczęcia postępowania karnego,

- możliwość odwołania się do sądu w przypadku umorzenia postępowania karnego,

- wyłączne orzekanie przez sąd o warunkowym umorzeniu postępowania karnego,

b/ powierzenie organom sądowym wyłącznego prawa stosowania aresztu tymczasowego oraz orzekania o badaniach psychiatrycznych podejrzanego połączonych z obserwacją w zakładzie leczniczym /sędzia śledczy/.

c/ pełniejsze zagwarantowanie prawa podejrzanego do obrony poprzez urealnienie udziału obrońcy w postępowaniu przygotowawczym,

d/ wprowadzenie kontroli organów sądowych nad zatrzymaniem przez M.O.

e/ rozszerzenie możliwości uzyskania odszkodowania za niesłuszne tymczasowe aresztowanie /a także za zatrzymanie - bezpodstawne/.

f/ likwidację postępowania przyspieszonego.

5. Kodeksu Karny Wykonawczy z 1969 r.

a/ humanizacja procesu wykonania kary a w szczególności kary pozbawienia wolności przez m.in.

- jednoznaczne określenie praw osób pozbawionych wolności,

- rozszerzenie kontaktów więźniów ze światem zewnętrznym a w szczególności z rodziną,

- kontrolę organizacji społecznych nad sposobem wykonywania kary,

- szersze włączenie społeczeństwa do procesu redukcji skazanych, m.in. w formie pomocy post-penitencjarnej.

b/ podporządkowanie aresztów śledczych wyłącznie Ministrowi Sprawiedliwości /likwidacja "pranie mózgow", np. w Pałacu Mostowskich/.

c/ zreformowanie ośrodków przystosowania społecznego w takim kierunku, by przestały być normalnymi zakładami karnymi o innym tylko rygorze.

6. Kodeksu Wykroczeń i Kodeksu Postępowania w Sprawach o Wykroczenia

a/ przeniesienie do Kodeksu karnego jako występku wykroczeń zagrożonych karą aresztu lub ograniczenia wolności lub przekazanie takich wykroczeń do rozpoznawania sądom rejonowym,

b/ przekazanie sądom decyzji o zamianie grzywny na areszt,

c/ zniesienie postępowania przyspieszonego.

7. Ustawa o Prokuraturze PRL - 1967 r.

8. Dekret o MO - 1955 r.

W sprawie więźniów

Stanowisko KKP w sprawie więźniów politycznych

KKP NSZZ "Solidarność" stwierdza, że w latach ubiegłych znaczna ilość osób podejmowała w PRL działalność polityczną i społeczną poza prawnie uznanymi formami organizacyjnymi. Negocjatorzy KKP złożyli stronie rządowej w dniu 30 marca 1981 r. notatkę, w której sprecyzowali, iż działalność ta polegała przede wszystkim na: tworzeniu, kierowaniu i uczestnictwie w organizacjach nielegalizowanych, wydawania, publikowania i kolportowania czasopism i druków nie poddawanych cenzurze, urzędowaniu bez zezwolenia zgromadzeń i manifestacji, rozpowszechnianiu informacji, poglądów itp.

KKP stwierdza, że powyższa działalność była i jest dotychczas represjonowana przez władze. Tymczasem jest ona zgodna z obowiązującymi w PRL ustawodawstwem, w tym z ratyfikowanymi przez PRL Paktami Praw Człowieka i Obywatela /Dz.U. nr 38 z 29.XII.77 r./ Działalność polityczna wynikająca z głoszenia swoich przekonań nie może stanowić przestępstwa. Praktyka angażowania prawa karnego do walki politycznej musi zostać zamieniona i wyraźnie potępiona. To samo wynika z pkt. 4 Porozumienia Gdańskiego z 31.VIII.80 r., w którym jest mowa o uwolnieniu wszystkich więźniów politycznych i zniesieniu represji za przekonania. Kategorie domagamy się przestrzegania przez władze PRL tego Porozumienia. Aktualna sytuacja dyktuje nam następujące żądania:

UCHWAŁA

UCHWAŁA

uczestników Konferencji "Praworządność w wymiarze sprawiedliwości" z dnia 4 kwietnia 1981 r.

Uczestnicy Konferencji na temat praworządności w wymiarze sprawiedliwości zorganizowanej z inicjatywy NSZZ "Solidarność" Pracowników Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Adama Mickiewicza, oraz NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, która odbyła się w dniu 4 kwietnia 1981 r. w Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu UCHWAŁAJĄ:

1. uznać Konferencję za I posiedzenie forum poznańskiej myśli prawniczej
2. wyniki obrad Konferencji ująć w formę szczegółowych wniosków i postulatów w przygotowanych w powołanych w tym celu zespołach.
3. opracowane wnioski i postulaty przesłać:
 - wszystkim zespołom Komisji Kodyfikacyjnej
 - Sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości
 - Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność"
 - wszystkim Sądom Wojewódzkim i OSPiUS w Kraju
 - Ministerstwu Sprawiedliwości
 - Wydziałom Prawa i Administracji Uniwersytetów w Kraju
 - Premierowi PRL
 - Radzie Państwa
 - Sejmowi PRL
4. powierzyć Komisji Wniosekowej powołanej na Konferencji opracowanie programu i zaproponowanie tematu i terminu następnej Konferencji.
5. wyrazić zaniepokojenie z powodu ożywienia się czynników utrudniających realizację umów społecznych
6. stanowczo domagać się przyspieszenia procesu określenia zakresu odpowiedzialności osób winnych wielostronnego kryzysu w Polsce.

7. wyrazić wotum nieufności Prokuratorowi Generalnemu PRL Lucjanowi Czubińskiemu za forsowanie błędnej polityki karnej,

za dopuszczenie do naruszenia praworządności, za hanowanie procesu pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych wielostronnego kryzysu w Polsce.

8. poprze uchwałę Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości przy Sądzie Wojewódzkim w Krakowie podjętą na nadzwyczajnym zebraniu przy poparciu pełnomocników wszystkich Sądów i Wydziałów w dniu 16 marca o następującej treści:

"oświadczamy, iż:

Nie wierzymy w odnowę robioną rękami tych samych ludzi i zarazem wyrażamy za okres przed sierpniem i po sierpniu wotum nieufności Ministrowi Sprawiedliwości Jerzemu Bafii między innymi za:

- za naruszenie niezawisłości sędziowskiej między innymi przez forsowanie autokratycznego, dyrektywno-wskaźnikowego, oraz statystycznego kierowania Wymiaru Sprawiedliwości
- za zrealizowanie w ciągu pół roku zaledwie pięciu postulatów spośród 1.000 zgłoszonych i przyjętych do realizacji przez Ministra Sprawiedliwości
- za stosunek do "Solidarności" wyrażający się między innymi czteromiesięczną odmową podpisania porozumienia - uzgodnionego szczegółowo w listopadzie 1980 r. między upełnomocnionym Zespołem Dyrektorów Departamentu pod kierownictwem Wiceministra Sprawiedliwości Tadeusza Skóry /z udziałem Ministra Sprawiedliwości Jerzego Bafii/ - a Krajową Komisją Koordynacyjną Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości NSZZ "Solidarność" zawierającego między innymi gwarancję samorządności i niezawisłości sędziowskiej łącznie z Sądem Najwyższym."

Więźniowie polityczni - Komitet Obrony Więzionych za przekonania

Po przedstawieniu w czasie obrad KKP w dniu 10.04.81 przez A. Gwiezdę propozycji negocjacji z Rządem w sprawie więźniów politycznych, głos zabrał jeden z członków Komitetu Obrony Więzionych za przekonania. Zwrócił się z prośbą do Związkowców, by sprawa więzionych była potraktowana bardzo poważnie. Załogi powinny wystosować apel w sprawie uwolnienia uwięzionych i aresztowanych za przekonania bezpośrednio do rąk własnych/oryginały/Jaruzelskiego, Kani, Bafii. Kopie przesyłać do MKZ-tów i Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania w Gdańsku. Będą one stanowiły atut podczas rozmów z Rządem w sprawie więźniów politycznych. Równocześnie należy podjąć akcję: plakowania, wywieszania hasła mówiących o wolności wyrażania poglądów, o praworządności i o zwolnieniu tych ludzi z więzień.

Zwrócono uwagę na to, że sprawa ta dotyczy wszystkich Polaków, dziś walczymy o tych ludzi, jutro może zaistnieć potrzeba walki o nas.

Równocześnie jest to walka o swobodę - zagwarantowane konstytucyjnie, prawo do wolności słowa i wyrażania swoich poglądów. Jednocześnie przypominamy wszystkim Polakom, że zbliża się dzień procesu Moczulskiego i innych więzionych. Od nas dziś zależy czy takie procesy powtórzą się czy nie. Od nas zależy jaka będzie nasza przyszłość w wyrażaniu swoich poglądów społecznych i politycznych. Należy pamiętać, że w dniu dzisiejszym tworzymy jutro prawdziwej demokracji i praworządności.

Oprac. na podst. taśmy magn. z obrad KKP i notatek
M. Malinowska

I. Domagamy się uznania przez władze PRL, że podejmowana w latach 1976-80 działalność polityczna i społeczna poza prawnie uznanymi formami organizacyjnymi nie stanowi przestępstwa.

II. Domagamy się zapewnienia, że czyny związane z działalnością wymienioną w punkcie I choćby z formalnego punktu widzenia stanowiły przestępstwa -nie mogą być ścigane karnie z powodu cechującego je braku szkodliwości społecznej.

III. Domagamy się umorzenia postępowań przygotowawczych prowadzonych przez Prokuraturę w sprawach dotyczących działalności opozycyjnej. Postępowania te prowadzone od kilku lat stanowią nadal pretekst do nękania obywateli, w tym również członków i działaczy "Solidarności", którzy w latach ubiegłych z działalnością opozycyjną nie mieli nic wspólnego.

IV. Domagamy się zaniechania postępowań karnych prowadzonych przeciwko członkom KPN. Przypominamy, że L. Mochulski i T. Stański byli objęci aneksem do pkt. 4 Porozumienia Gdańskiego. Prokuratura zarzuca KPN głównie czynienie przygotowań do obalenia przemocą ustroju pomimo, że ich działalność ograniczała się wyłącznie do akcji propagandowej, a więc do wyrażania i rozpowszechniania swych przekonań. Przede wszystkim uwięzieni członkowie KPN winni natychmiast zostać wypuszczeni na wolność, śledztwo prowadzone przeciwko niektórym z nich winno zostać umorzona, a wniesiona do sądu sprawa karna p-ko Moczulskiemu i innym winna zostać zaniechana /uważamy za możliwe zastosowanie aktu abolicyjnego/.

V. Domagamy się uwolnienia-ułaskawienia braci Jerzego i Ryszarda Kowalczyków skazanych na kary po

25 lat pozbawienia wolności przy czym do czasu zakończenia postępowania w sprawie ułaskawienia domagamy się zarządzenia przerwy w wykonaniu kary i wypuszczenia ich na wolność. Przebywają oni w więzieniach od 29.II.1972 r. skazani z art. 126 i 127 kod. karnego za "przestępstwo p-ko interesom politycznym". Działali oni - jak zaznaczono w uzasadnieniu wyroku - "w celu wrogim PRL oraz w celu osłabienia władzy ludowej". Sady Wojewódzki i Najwyższy stwierdziły wyraźnie, że działali oni z pobudek politycznych. Należy zaznaczyć, że zniszczenie przez braci Kowalczyków wnętrza auli WSP w Opolu nastąpiło w niespełna rok po wypadkach na Wybrzeżu z grudnia 1970 roku i przed dzień akademii ku czci SB, MO i ORMO mającej odbyć się w wym.auli. Akcja Kowalczyków była demonstracją oburzenia na brak przyrzeczonego przez ekipę Gierka rozliczenia osób odpowiedzialnych za masakrę na Wybrzeżu. Moment zdetonowania auli był jednak przez Kowalczyków tak wybrany, że nie zagrażał niczyjemu życiu ani zdrowiu. Mimo tego zostali skazani za usiłowanie gwałtownego zamachu na życie funkcjonariuszy publicznych. Skoro pkt. 4 Porozumienia Gdańskiego zawierał zobowiązanie uwolnienia wszystkich więźniów politycznych - musimy konsekwentnie domagać się uwolnienia braci Kowalczyków.

**PROCESY POLITYCZNE
TO HAŃBA DLA NARODU**

"SOLIDARNOŚĆ" W RADOMIU

Rozmowa z A. Sobierajem

/"Solidarność" w Radomiu cz.II/

Pyt. Kiedy rozpoczęcie rozmowy z Rządem?

A.S. -Wczoraj dzwoniłem do ministra Ciołka ale jest chory. Powiedziałem sekretarce ministra, że oczekujemy Komisji Rządowej w poniedziałek 13 kwietnia 1981 r.

Pyt. Byłeś na nadzwyczajnym posiedzeniu KKP, jak oceniasz tę "Krajówkę"?

A.S. -Zadałaś trudne pytanie, ale odpowiem na nie. Lech nie miał prawa odwołać strajku właściwego sam. Ale zrobił słusznie. Po prostu nie było już czasu, wykorzystał swój autorytet, który ma w społeczeństwie. Uważam, że decyzja Jego była bardzo słuszna.

Pyt. Były czytane stenogramy rozmów z Rakowskim, jak je oceniasz?

A.S. -Co do samych rozmów nie jestem zadowolony. Wprawdzie wielokrotnie krytykowano Rząd, przedstawiciele władz, mówiono, że źle robią, ale nie było w tej dyskusji mocnego słowa, konkretnej decyzji, argumentu, że to jest wola ludu. Popieram tych, którzy na KKP troszeczkę skrytykowali ekspertów.

Pyt. Dlaczego Modzelewski złożył rezygnację? Jak oceniasz jego wypowiedź?

A.S. -Nie chciałem się wypowiadać za Modzelewskiego, ale uważam, że zrobił słusznie.

Pyt. Dlaczego?

A.S. -W Jego wypowiedzi widać było, że postawił swoją decyzję na jedną kartę i dla niego nie było odwrotu.

Pyt. Dlaczego tak się stało?

A.S. -Karol Modzelewski był w tej grupie ludzi, która stała zdecydowanie za strajkiem właściwym. I powiedział tylko, że nie podobały mu się rozmowy. Uważa, że nie osiągnięto tego, czego oczekiwaliśmy od rozmów. I on jako członek, którego nazwisko w KKP coś znaczy nie chce się podpisać pod niektórymi decyzjami.

Pyt. Ale to nie jest powód do rezygnacji...

A.S. -Udokumentował to też tym, że u siebie we Wrocławiu ma troszeczkę kłopotów i musi popracować dla MKZ-tu.

Pyt. Nie wydaje Ci się śmiesznym, żeby w ten sposób tak poważny człowiek tłumaczył swoje odejście?

A.S. -Ja w ogóle uważam, że wszelkie takie wyjścia z sali, rezygnacja to dziecinada. Bo my na takich zjazdach powinniśmy się wyklócić, powinniśmy powiedzieć sobie wszystko, nawet trochę mocniejszych słów, a wyjść w zgodzie.

Pyt. Rezygnację złożył również Andrzej Gwiazda, co było powodem?

A.S. -Identycznie jak Karol Modzelewski, po prostu powiedział, że on się nie podpisuje pod tym porozumieniem, które załatwili eksperci z Rządem.

Pyt. To znaczy, pod tym porozumieniem, które zostało przeczytane w telewizji?

A.S. -Tak. Mimo, że on je czytał.

Pyt. I on je podpisał z Rakowskim.

A.S. -Tak, ale z tym, że on podobno już tam oświadczył, że sytuacja jest trudna, i czy by się podpisał, czy nie, nie odegrałoby to żadnej roli.

Pyt. Jaka atmosfera panowała podczas obrad KKP 30.03. i 1.04.? Co mówili przedstawiciele innych regionów?

A.S. -Cholernie napięta. Jedni byli za decyzją grupy negocjującej a drudzy byli przeciwko. Jednak przeważał rozsądek, po prostu ludzie powiedzieli, że w tej chwili, jeżeli już zostało odczytane odwołanie strajku właściwego, nie ma sensu mówić o nim. Należy odwołać w ogóle gotowość strajkową. I tak zrobiono.

Pyt. A co na to wszystko L. Wałęsa? Bo na rezygnację K. Modzelewskiego się zgodził, a na A. Gwiazdy nie.

A.S. -Lech nie wypowiadał się, ani co do jednej osoby, ani co do drugiej. Po prostu Modzelewski swoją rezygnację potwierdził tym, że żadne namawianie nie zmienia jego decyzji. Natomiast Andrzej Gwiazda nie powiedział i Krajowa Komisja jednogłośnie ustaliła, że Gwiazda nie ma prawa w ten sposób się zachowywać, po prostu mają poczekać do następnej KKP i porozmawiać z Gwiazdą.

Pyt. Co spowodowało, że pani Walentynowicz została odsunięta z KZ Stoczni Gdańskiej i reprezentowania Komisji na zewnątrz?

A.S. -Tego to nam na KKP nie przedstawiono. Powiedzieli nam tylko, nawet Lech mówił, że nie zna tej sprawy dobrze. Nawet wyszedł z obrad KKP, bo prezydium Stoczni obradowało. Chciał się dowiedzieć, jak ta sprawa wygląda. Ale, że Ania odeszła, szkoda. Nie wiem jak to było w rzeczywistości i co spowodowało, że wytworzyła się taka atmosfera w Stoczni i w prezydium.

Pyt. Co mówiono w kuluarach w czasie obrad na temat

U C H W A Ł A

Krajowej Komisji Porozumiewawczej
z dnia 10 kwietnia 1981 r.
w sprawie powołania Zespołu Wyborczego KKP
oraz ustalenia jego zadań

1. Powołuje się Zespół Wyborczy KKP w składzie: przewodniczący Antoni Kopaczewski /Rzeszów/, 2-ech wiceprzewodniczących: Chojecki /Leszno/ i Cier-niewski /Bytom/, sekretarz Andrzej Celiński oraz 35-40 członków wydelegowanych przez MKZ - przy tym co najmniej 1 członka z każdego województwa posiadającego MKZ.
2. Zadaniem Zespołu jest:
 - a/ ustalenie granic regionów dla celów wyborczych tak, by nie przekraczały one granic województwa lub województw wchodzących do regionów,
 - b/ sprawdzenie przebiegu i wyników ustaleń wyborczych między MKZami działającymi na terenie 1 województwa,
 - c/ sprawdzenie przyjętej przez regiony ordynacji wyborczej pod kątem zgodności ze statutem,
 - d/ czuwanie nad prawidłowym przebiegiem wyborów, a w szczególności nadzór nad pracą regionalnych komisji wyborczych, kontrola tworzenia okręgów wyborczych i określenie liczby delegatów z poszczególnych okręgów,
 - e/ ustalenie w oparciu o wyrytkowo zweryfikowane dane regionalnych komisji wyborczych liczby wyborców w danym regionie dla ustalenia liczby delegatów na krajowy zjazd delegatów.
3. Dla wykonania ewnych zadań Zespół tworzy 3-osobowe grupy robocze, którym przewodniczący Zespołu przydziela do zbadania określone regiony. W skład grupy roboczej nie może wchodzić przedstawiciel badanego regionu. Grupa robocza może do wykonania określonych czynności konkretnych powołać dodatkowych współpracowników spośród członków Związku z innego regionu.

4. W przypadku zastrzeżeń co do prawidłowości przeprowadzenia wyborów grupy robocze Zespołu zajmują stanowisko i przedkładać je MKZ-om. W przypadku sporu pomiędzy ogniwami Związku na tle organizacji i przeprowadzenia wyborów rozstrzyga Zespół Wyborczy. Od decyzji Zespołu Wyborczego służy odwołanie do KKP.
5. Zespół Wyborczy ustala we własnym zakresie plan i tryb swej pracy, korzystając z pomocy organizacyjnej Sekretariatu KKP. Zespół Wyborczy będzie składał sprawozdanie z przebiegu prac Prezydium KKP co dwa tygodnie. Po przeprowadzeniu wyborów we wszystkich regionach Zespół Wyborczy złoży całościowe sprawozdanie ze swej działalności Prezydium KKP w terminie dwóch tygodni.
6. Koszty działania Zespołu Wyborczego pokrywa Sekretariat KKP.

U C H W A Ł A

Krajowej Komisji Porozumiewawczej
z dnia 10 kwietnia 1981 r.
w sprawie wyboru delegatów na Zjazd
Delegatów NSZZ "Solidarność"

Na podstawie § 18 ust. 3 statutu Krajowa Komisja Porozumiewawcza postanawia:

1. Liczba delegatów na Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" będzie ustalona przez Zespół Wyborczy KKP wg normy: 1 delegat na 10.000 członków. Jeżeli w końcówce brak jest 4999 członków do pełnych 10000 region otrzymuje dla tej liczby 1 mandat.
2. Delegaci na Zjazd mogą być wybierani spośród delegatów na regionalne walne zebranie delegatów lub spoza ich grona.
3. Delegaci na Zjazd powinni być wybierani w czasie walnego zebrania delegatów regionu.

wystąpienia Hodgelewskiego, Gwiazdy i decyzji o odsunięciu Anny Walentynowicz oraz na temat strajku?

A.S. - Ja nigdy nie biorę pod uwagę spraw, o których mówi się w kuluarach. Ja jestem jednym z tych, który mówi otwarcie o tym, co myślę, w oczy i przed wszystkimi ludźmi. I nie przekażę rozmów kuluarowych.

Pyt. Czy ty jeździsz z ekspertami?

A.S. - Tak, jeżdżę zawsze z kimś. Nie zawsze jest to ekspert. Ostatnio biorę sobie po prostu przedstawiciela KZ z któregoś zakładu.

Pyt. A teraz interesuje mnie zasadnicza sprawa, co po tej "krajówce" zamierzają robić MKZ-ty? Jaki kierunek pracy przyjmie "Solidarność"?

Co Ty, jako przewodniczący, zamierzasz dalej robić?

A.S. - Ja mam bardzo dużo pracy. W tej chwili, jak Ci wcześniej powiedziałem zmieniają się władze. Mam zamiar nawiązać kontakt z nowymi przedstawicielami naszej władzy. Już byłem na rozmowach z SD. Teraz mam umówione spotkanie z pierwszym sekretarzem PZPR. Nawiązuję kontakt z ministrem żeby przyjechała Komisja Rządowa. Robię przygotowania, by jakoś wypaść przed tą komisją Rządową, a później to czas pokaże.

Pyt. Jak oceniasz obecną sytuację w Kraju?

A.S. - Uważam, że jest bardzo ciężko. Po prostu zrobiliśmy błąd. W Polsce rzeczywiście jest dużo problemów, a stworzyli je ludzie, którzy są odpowiedzialni za rok 1970 i '76, oraz za krach gospodarczy, w jakim znalazł się kraj. Ludzie ci, doskonale zdają sobie z tego, że z chwilą stabilizacji i spokoju oni będą musieli ponieść konsekwencje i dopóki oni są we władzach, nie będzie spokoju. Będziemy na pewno nękani. Oby się nie sprawdziło, ale czuję, że znów coś wyskoczy. Jak oceniasz wydarzenia bydgoskie?

Pyt. Jak oceniasz wydarzenia bydgoskie?

A.S. - Ja bardzo szanuję Janka Rulewskiego, bo to jest chłopak naprawdę uczciwy. Jego postawa w Komisjach Krajowych była wzorem dla innych. Zawsze potrafił powiedzieć to, co myśli, nie podlizywał się, tak jak to inni robią. Czy sprawa bydgoska została dobrze wyjaśniona? Raczej nie, trochę ją rozryto. Bo jeżeli nie znajdziemy winnych, i to nie tych kosztów ofiar, tylko tych naprawdę winnych, to takie sprawy mogą się powtórzyć.

Pyt. Jak oceniasz list Rulewskiego i Łabendowicza?

A.S. - Nie oceniam go w ogóle. Poczekam do spotkania z Jankiem bezpośrednio.

Rozmawiała Maryla Malinowska

Gdańsk, 10.04.81 r.

U C H W A Ł A

Biuro Informacji Prasowej "Solidarność" jest zasadniczym źródłem informacji o pracach KKP. BIPS dostarcza dziennikarzom krajowym i zagranicznym informacji o wydarzeniach w życiu Związku, podejmowanych uchwałach itp. BIPS jest Biurem Rzecznika Prasowego KKP.

Omawianie polityki związku, planów działania, komentowanie treści uchwał i podawanie ich wykładni dla potrzeb prasy, wyrażanie w imieniu związku opinii na wszelkie tematy, związkowe, społeczne i gospodarcze itp. nie wchodzi w zakres kompetencji Biura i jest zastrzeżone dla władz związku i rzecznika prasowego. BIPS spełnia także rolę związkowej agencji prasowej zbierając informacje o wydarzeniach w krajowym i międzynarodowym ruchu związkowym. Informacje te zbierane są na potrzeby KKP i jej Prezydium, ośrodków regionalnych, prasy związkowej, agencji prasowych, środków masowego przekazu. Upoważnieni pracownicy BIPS-u mają prawo wstępu na imprezy, spotkania związkowe z władzami, przedstawicielami innych instytucji itp. chyba, że władze związku zdecydowały inaczej.

BIPS zajmuje się akredytacją przedstawicieli prasy na posiedzeniach KKP i innych imprezach organizowanych przez Komisję.

BIPS prowadzi rejestr ukazujących się periodycznie wydawnictw związkowych. Działalność agencyjna BIPS oparta jest o zasadę samowystarczalności finansowej. W okresie przejściowym KKP udzieli BIPS-owi dotacji finansowej.

Na czele BIPS-u stoi kierownik biura, który podlega bezpośrednio Rzecznikowi Prasowemu KKP. Siedzibą BIPS-u jest Gdańsk. BIPS nie ma prawa wyłączności w zakresie zbierania i publikowania materiałów związkowych. Aby zapewnić dobrą i sprawną pracę BIPS-u, wszystkie komórki związkowe zajmujące się informacją powinny z nim współpracować.

Sekretariat KKP
NSZZ "Solidarność"

STANOWISKO KKP NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" w/s
REJESTRACJI NSZZ RI "SOLIDARNOŚĆ"

KKP stoi na stanowisku, że rejestracja NSZZ RI "Solidarność" winna być przeprowadzona w sposób analogiczny do rejestracji NSZZ "Solidarność" - tj. na podstawie decyzji Sądu Wojewódzkiego w Warszawie w oparciu o statut tego Związku złożony w dniu 11 marca br. Równocześnie KKP uznaje za konieczne wniesienie do Ustawy o Związkach Zawodowych skorygowanej treści tezy 7, o następującym brzmieniu: "Nadto każdy czerpiący środki utrzymania z pracy osobistej nie zatrudniającej stale sił najemnych, może zakładać związki zawodowe na zasadzie niniejszej ustawy wg. swego wyboru w celu popierania i ochrony swych interesów gospodarczych i społecznych. Dotyczy to w szczególności rolników indywidualnych, rzemieślników, kierowców transportu prywatnego oraz osób wykonujących pracę twórczą /literacką, artystyczną itp/ i usprawniających wolne zawody".

Jeżeli ustawa po uwzględnieniu niniejszej poprawki zostanie wprowadzona przed rejestracją - fakt rejestracji przez Sąd Wojewódzki będzie ustawowo przesądzony: spełni oczekiwania społeczeństwa w tym zakresie. Dalsze działania negocjacyjne w duchu zajętego stanowiska prowadzone będą po jego zaakceptowaniu przez kompetentnych przedstawicieli NSZZ RI "Solidarność".

Gdańsk 10.04.1981 r.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ "Solidarność" z siedzibą w Gdańsku

Z A L E C E N I A

Krajowej Komisji Porozumiewawczej
z dnia 10 kwietnia 1981 r.

w sprawie uzupełnienia zasad ordynacji wyborczej

W związku z napływającymi zapytaniami KKP wyjaśnienia co następuje:

1. Byłoby pożądanym, aby okręgi wyborcze były określone przez regionalne komisje wyborcze przede wszystkim na podstawie życzeń organizacji zakładowych lub porozumień ich grup. Dopiero w przypadku braku takich porozumień regionalne komisje wyborcze wyznaczają okręgi, które mogą odpowiadać terytorialnie miastu, gminie lub dzielnicę albo grupie zakładów tej samej lub pokrewnej branży, jeśli są one wyraźnie wyodrębnione na terenie danego regionu.

2. Dopuszcza się możliwość, aby w czasie wyborów władz przez walne zebranie delegatów regionu zgłaszano kandydatów do Zarządu regionu i Komisji Rewizyjnej na listy cząstkowe dla poszczególnych podregionów. Listy cząstkowe miałyby na celu zapewnienie podregionom proporcjonalnej do liczby członków reprezentacji we władzach regionalnych. Liczbę miejsc we władzach regionalnych dla każdego podregionu ustala walne zebranie delegatów proporcjonalnie do liczby członków w podregionach.

Wszyscy delegaci zgodnie z § 22 ust. 4 statutu głosują na wszystkie listy kandydatów do władz. Przy obliczaniu głosów, do władz wchodzi z każdego podregionu liczba kandydatów ustalona uprzednio. Oznacza to, że do władz mogą wejść kandydaci z jednego podregionu, którzy otrzymali mniej głosów, niż kandydaci z innego podregionu, którzy otrzymali więcej głosów, ale znaleźli się poza ustaloną ilością miejsc dla tego podregionu.

3. Jeżeli dwóch kandydatów do władz, ostatnich na liście w kolejności liczby otrzymanych głosów, uzyska równą ilość głosów - obaj wchodzi do władz, a tym samym powiększa się liczba członków tego organu o 1 osobę ponad liczbę uprzednio ustaloną. Nie dotyczy to przypadków, gdy większa ilość kandydatów na końcu listy otrzymuje tę samą ilość głosów oraz przypadku wyboru delegatów na Krajowy Zjazd Delegatów. W tych przypadkach decyduje losowanie.

4. KKP zaleca również, aby nie powoływać na walnym zebraniu delegatów regionu komisji matki, ponieważ jest to sprzeczne z zasadami demokracji związkowej oraz stwierdza, że są sprzeczne z § 22 statutu projekty: a/ przeprowadzania cząstkowych wyborów do władz w podregionach przed odbyciem walnego zebrania delegatów regionu oraz b/ projekty wybierania wszystkich lub części członków władz regionu w czasie walnego zebrania w grupach delegatów z podregionów. Wszyscy delegaci muszą brać udział w głosowaniu na wszystkich kandydatów, przy ew. dopuszczeniu rozwiązania przewidzianego w pkt. 2 niniejszej uchwały.

MEMORIAŁ W SPRAWIE planowania rodziny

IV. Propozycje dotyczące planowania rodziny.

1/ Jedyłą szansę szybkiego upowszechnienia planowania rodziny, rozumianego jako planowanie ciąży, jest rozpowszechnienie naturalnych metod planowania rodziny. Należy tu między innymi metoda termiczno-objawowa oraz metody wysoko oceniane przez Światową Organizację Zdrowia, ponieważ są skuteczne, nieszkodliwe, tanie i łatwe w zastosowaniu. Wymagają jedynie osobistej dyscypliny. Znajomość ich może być przekazywana w sposób właściwy także przez odpowiednio przeszkolonych ludzi nie mających wykształcenia medycznego. Zastosowanie tych metod nie wymaga żadnych trudno dostępnych środków, ani badań specjalistycznych, ani laboratoryjnych. Postęp w zakresie endokrynologii rozrodu dostarczył głębokich podstaw naukowych dla naturalnego planowania rodziny. Metody naturalnego planowania rodziny znalazły wielu zwolenników na całym świecie, oczywiście - także i w naszym Kraju.

2/ Konieczne jest rozpowszechnienie, drukowanych w dużych nakładach książek i broszur - przystępnie napisanych dla po-

trzeb poradnictwa rodzinnego.

3/ Należy wprowadzić nauczanie naturalnych metod planowania rodziny do obowiązkowego programu nauczania wszystkich akademii medycznych oraz wszystkich średnich szkół medycznych.

4/ Podobna tematyka powinna być uwzględniona także w obowiązujących programach nauczania ósmych klas szkół podstawowych oraz wszystkich ponadpodstawowych.

5/ Celowym byłoby utworzenie nowej organizacji społecznej zajmującej się: a/ upowszechnianiem planowania rodziny w oparciu o naturalne metody planowania rodziny; b/ akcją uświadamiającą społeczeństwo o istocie przerwań ciąży oraz o ich szkodliwych następstwach; c/ upowszechnianiem informacji o bieżącej sytuacji demograficznej Kraju; d/ pomocą w otaczaniu kobiety ciężarnej, szczególnie samotnej lub znajdującej się w trudnej sytuacji życiowej. Organizacja ta miałaby status organizacji wyższej użyteczności społecznej.

Obecnie istniejące Towarzystwo Rozwoju Rodziny sprofilowało swoje działanie do upowszechniania niektórych sposobów sztucznej antykoncepcji, możliwych do zasto-

sowania wyłącznie przez specjalistów ginekologów, nie angażując się w upowszechnianie naturalnych metod planowania rodziny.

Uważamy, że jest wystarczająco dużo ludzi w Polsce zaangażowanych społecznie w upowszechnianie metod naturalnych planowania rodziny, aby proponowana przez nas organizacja spełniła pokładane nadzieje. Zrzeszeni w tej organizacji instruktorzy planowania rodziny byłiby zobowiązani do stałego podnoszenia i weryfikacji swoich kwalifikacji oraz wdrażania w życie najnowszych osiągnięć wiedzy światowej w tym zakresie. Osiągnięte kwalifikacje mogłyby wykorzystywać prowadząc co najmniej część lekcji szkolnych z wychowania do życia w rodzinie oraz wykładając podczas kursów organizowanych przez siebie, lub organizowanych przez domy kultury, kluby, Ligę Kobiet, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i inne. Oczywiście wymienieni instruktorzy udzielaliby także porad indywidualnych zainteresowanym osobom w organizowanych przez siebie punktach konsultacyjnych.

V. Model Rodziny

Jednocześnie z upowszechnianiem planowania rodziny, konieczne jest kształtowanie postaw przychylnych posiadaniu potomstwa, co najmniej w ilości zapewniającej zastępowalność pokoleń. Należy pamiętać, że niezależnie od wielkości przyrostu naturalnego ponad 20% kobiet nie pozostawia potomstwa, a znaczny odsetek małżeństw posiada tylko jedno dziecko. Wobec tego małżeństwa zdrowe pod względem biologicznym i społecznym powinny dążyć do posiadania co najmniej 3 lub 4 dzieci. Jeżeli ten

STANOWISKO KKP NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" W KWESTII PRAWNEJ UWARUNKOWAŃ STRAJKOW.

I. Związek nasz do tej pory dawał duże dowody dojrzałości, sięgając do ostatecznego środka obrony swych praw - do strajku - jedynie wówczas, gdy wyczerpane były inne możliwości. Jednocześnie stwierdzić należy, że akcje strajkowe podejmowane przez związek zdawały się być jedynym argumentem, który strona rządowa brała pod uwagę. Często też do strajku byliśmy zmuszeni postawą niektórych funkcjonariuszy władzy jak to np. miało miejsce w przypadku akcji protestacyjnej związku będącej następstwem zajęć bydgoskich.

Tak więc dotychczasowe doświadczenia wskazują, iż strajk jest często jedyną bronią związku, jedyną drogą realizacji jego postulatów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że postulaty te, jak do tej pory, okazywały się - zwykle po strajku - postulatami uzasadnionymi.

Nie wątpimy, iż stan, w którym najbardziej kosztowna broń - strajk lub jego groźba - jest jedynym skutecznym środkiem działania, jest stanem obustronnie niekorzystnym. Jednak zarówno względem na bezpieczeństwo związku jak i dotychczasowe doświadczenia wskazują, że z utrzymaniem takiego stanu należy się liczyć - przynajmniej jeszcze przez jakiś czas.

W tej sytuacji ograniczenie prawa związku do strajku, czy też nałożenie na realizację tego prawa szeregu poważnych ograniczeń, możliwe byłoby do zaakceptowania jedynie przy równoczesnym stworzeniu pewnych instytucjonalnych gwa-

rancji rzetelnej i bezstronnej kontroli tych ograniczeń. Proponowane aktualnie rozwiązania, a zwłaszcza Uchwała RiR nr 21/81 z dn. 2.02.1981 r. takich gwarancji nie stwarzają, poddając w istocie, w znacznym stopniu kontrolę nad strajkiem jednej ze stron ewentualnego konfliktu - administracji państwowej.

Takich warunków prawnego uregulowania kwestii strajkowej związek nasz przyjąć nie może.

II. Kluczowym punktem kwestii prawnych uwarunkowań strajku jest w chwili obecnej Uchwała RM nr 21/81 z dn. 2.02.1981 r. Uchwała ta jest nielegalna. Prawo do strajku jest prawem obywatelskim wynikającym z całokształtu zasad ustrojowych wymienionych w Konstytucji PRL i zostało potwierdzone w Porozumieniu Gdańskim oraz w zarejestrowanym statucie NSZZ "Solidarność". Prawa obywatelskie i wszelkie prawa podmiotowe jednostki mogą być ograniczone jedynie w drodze ustawy. Wszelkie inne akty prawne, to znaczy: rozporządzenia, uchwały R.M. i zarządzenia mogą ograniczyć prawa podmiotowe jedynie i wyłącznie, gdy wydane są na podstawie delegacji ustawowej. Wszelkie działania bez delegacji lub wykraczające poza nią jest w świetle konstytucji bezprawne. Uchwała Rady Ministrów z dnia 2.02.1981 r. wydana została bez delegacji ustawowej wobec czego Rząd usurpował sobie wyłączne kompetencje Sejmu. Z tego względu należy uznać, że omawiana uchwała nie ma mocy prawnej. Nie może stanowić delegacji ustawowej dla omawianej uchwały art.79

k.p., gdyż stwarza on uprawnienie Rady Ministrów dla określenia wynagrodzenia za pracę wykonaną, natomiast strajk jest powstrzymaniem się od pracy. Ponadto wymieniony przepis wymaga, aby Rada Ministrów wydając uchwałę porozumiała się z CRZZ. W sytuacji, gdy CRZZ przestała istnieć należy przyjąć, że porozumienie powinno nastąpić między Radą Ministrów i wszystkimi związkami zawodowymi, których statut przewiduje prawo do strajku. Podczas ostatnich rozmów między KKP a Rządem eksperci rządowi wysunęli następujący kontrargu-

STR

ment. Z art. 80 k.p. wynika, że wynagrodzenie przysługuje tylko za pracę wykonaną. Wobec czego nie przysługuje za czas strajku. Uchwała Rady Ministrów stwarza więc podstawę prawną do przyznania wynagrodzenia a tym samym nie ogranicza praw podmiotowych lecz daje pracownikowi uprawnienia lub przywileje.

Takie stanowisko jest jednak błędne. Artykuł 80 k.p. normuje stosunki indywidualne pomiędzy pracownikiem a pracodawcą. Strajk jest natomiast protestem zbiorowym i musi być rozpatrywany z innej relacji. Skoro nie ma przepisów regulujących wykonanie prawa do strajku, należy przyjąć, że prawo to istnieje w postaci nieogra-

cel osiągnie około 40 % małżeństw /łącznie z kobietami samotnymi posiadającymi potomstwo/, wówczas będzie spełniony postulat zastępowalności pokoleń. To znaczy, że dopiero wówczas osiągnie się średnią statystyczną dwojga dzieci urodzonych przez jedną kobietę. Jest to postulat minimalny, którego osiągnięcie jest konieczne dla zapewnienia istnienia Narodu. Natomiast dla harmonijnego rozwoju społecznego i gospodarczego konieczny jest pewien wzrost liczebności mieszkańców Kraju. W związku z postępowaniem urbanizacji model rodziny w miastach zdecydowanie o przyszłości demograficznej Polski.

VI. Problem mieszkaniowy

Wielkość rodziny w miastach jest limitowana małą powierzchnią budowanych mieszkań. Aby uwzględnić potrzeby rodzin posiadających troje lub czworo dzieci oraz rodzin trójpokoleniowych, co najmniej 40-50 % budowanych mieszkań powinna mieć metraż należny dla 5 lub 6 osób /dotychczas buduje się takich mieszkań mniej niż 10 %/. Uczynicie czas wyczekiwania na mieszkanie musi być wybitnie skrócony.

VII. Świadczenia socjalne

1/ Dodatki rodzinne muszą mieć charakter progresywny i powinny być odpowiednio wysokie, tak aby urodzenie kolejnego dziecka nie spowodowało obniżenia dochodu w przeliczeniu na jednego członka rodziny poniżej minimum socjalnego. Uczynicie wysokość dodatku rodzinnego powinna wzrastać w miarę wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby /wzrost wielkości dodatku drożyznianego w zależności od ilości osób pozostają-

cych na utrzymaniu pracownika/.

2/ Konieczny jest rozwój świadczeń socjalnych dla kobiet ciężarnych, szczególnie chorych lub samotnych. Między innymi konieczny jest rozwój sieci domów samotnej matki i małego dziecka. Domy te powinny także ułatwiać adopcję dzieci przez małżeństwa, jeżeli uzyska się na to zgodę samotnej matki.

3/ Wydłużenie do roku czasu płatnych urlopów macierzyńskich oraz przyznanie wysokiego dodatku rodzinnego na niepracującą żonę, która wychowuje dzieci w wieku przedszkolnym, ma głębokie społeczne i ekonomiczne uzasadnienie.

VIII. Problem sterylizacji

Proponowana we "Wstępnych projekcie ustawy o ochronie zdrowia" /lipiec 1980, art. 134/ sterylizacja "na życzenie osoby zainteresowanej" nie może być wprowadzona w życie, podobnie, jak nie można wykonywać na życzenie żadnego zabiegu powodującego ciężkie kalectwo.

Tekst zredagował dr nauk med.
Zbigniew Szymański

Powyższy memoriał po uprzednim zapoznaniu się i przedyskutowaniu został przyjęty uchwałą Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie podczas zebrania w dniu 3 lutego 1981 r. celem przekazania niżej wymienionym instytucjom:

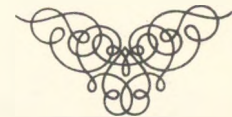
1. Ob. Minister Zdrowia
2. Sejm PRL: Ob. Marszałek Sejmu
Komisja d/s Służby Zdrowia
Koło Poselskie "Znak"

W założeniach ustawy o związkach zawodowych kryje się niebezpieczeństwo polegające na możliwości zakwestionowania w ogóle jakiegokolwiek wynagrodzenia za strajk. Teza 38 stanowi, że wynagrodzenie należy się, jeżeli strajk został zorganizowany zgodnie z zasadami określonymi w ustawie /strajk legalny/. Porozumienie kończące strajk może określić wyższą niż 50 % odpłatność. Po podpisaniu takiego porozumienia prokurator może w trybie art. 189 k.p.c. wystąpić do sądu o ustalenie, że strajk był nielegalny. Stwierdzenie legalności strajku w porozumieniu kończącym strajk nie wiąże sądu, gdyż nie stanowi to okoliczności wyłączającej bezprawność. Porozumienie gwarantujące wypłatę wynagrodzenia mogłoby być przez sąd uznane za nieważne jako sprzeczne z ustawą. Przy braku społecznego zaufania do zasady niezawisłości sądów unormowanie proponowane w projekcie ustawy jest wadliwe.

Z powyższych względów KKP NSZZ "Solidarność" proponuje Rządowi zawarcie następującego porozumienia, które obowiązywałoby do chwili wejścia w życie nowej ustawy o związkach zawodowych.

1. Wynagrodzenie za strajk przysługujące na warunkach określonych w ustaleniu pkt. 7 porozumienia gdańskiego a mianowicie:
- "Ustala się uruchomienie pracownikom załóg strajkujących za okres strajku zaliczki w wysokości 40 % wynagrodzenia, a po przystąpieniu do pracy pracownicy otrzymują wyrównanie do 100 % wynagrodzenia obliczonego tak, jak za okres urlopu wypoczynkowe-

3. Komisje Zakładowe NSZZ "Solidarność" wszystkich Akademii Medycznych.
 4. Regionalne Międzyzakładowe Komisje Robotnicze NSZZ "Solidarność"
 5. Redakcja: "Jedność"
"Solidarność"
"Życie Warszawy"
"Polityka"
"Tygodnik Powszechny"
 6. Sekretariat Episkopatu Polski
- Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność"
Komisja Zakładowa Pomorskiej Akademii Medycznej im. Gen. Karola Świerczewskiego
w S z c z e c i n i e
70-204 Szczecin, Rybacka 1



go na zasadzie osmiodziesiętnego dnia pracy".

2. Wynagrodzenie za strajk ostrzegawczy w wymiarze czasowym określonym w statucie NSZZ "Solidarność" przysługujące w pełnej wysokości.

3. Warunkiem wypłaty wynagrodzenia za strajk jest jego zgodność z postanowieniami statutu, o czym rozstrzygają strony w porozumieniu kończącym strajk. W wypadku nie zawarcie porozumienia i zakończenia strajku spór o wynagrodzenie za strajk rozstrzyga arbitraż, do którego stosuje się odpowiednio przepisy artykułu 695 i następujących kodeksu postępowania cywilnego.

Rozstrzygnięcie winno nastąpić w terminie nie późniejszym niż 10 dni od powstania sporu.

4. Rada Ministrów uchyliła swą uchwałę z dnia 2.02.1981 r. /mp. nr 4 poz. 15/

5. Wynagrodzenie za strajki, które odbyły się w okresie od 2 lutego br. do 29 marca br. będzie wypłacane na zasadzie określonej w pkt. 1.

6. Proklamowanie i prowadzenie akcji strajkowej odbywa się na zasadach określonych w statucie NSZZ "Solidarność" postuluje, aby powyższe zasady ustalania wynagrodzenia za strajk znalazły się w ustawie o związkach zawodowych.

WERSJA 2 POROZUMIENIA

Stanowi ona modyfikację tezy 38 projektu ustawy plus niezmienione punkty 2,3,4,5 i 6 proponowanego porozumienia.
Punkt 1 - za czas strajku zakład pracy wypłaca pracownikowi wynagrodzenie w wysokości 50 % wynagrodzenia obliczonego jak za czas usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Porozumienie kończące strajk może ustalić wyższą rekompensatę.

WERSJA 3 POROZUMIENIA

Stanowi ona wersję drugą bez punktu 3, a punkt 6 otrzymałby następujące brzmienie:
"punkt 6 - proklamowanie i prowadzenie strajku odbywa się na zasadach określonych w tezach 31 do 37 i 39-42 założeń ustawy o związkach zawodowych.

AJK

ustaw z konstytucją. Nieważność takiej uchwały wynika ipso iure, a potwierdzenie tego przez sąd ma charakter deklaracyjny. Pogląd ten znajduje potwierdzenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego i nauce prawa /por. orzeczenie Sądu Najwyższego dnia 25.9.1969 r. OSPiKA 1971, nr 5 poz. 85 z głosem J. Łętowskiego/. Wynagrodzenie za strajk powinno być wypłacane na zasadach określonych w Porozumieniu Gdańskim. Zasady te były stosowane względem strajków z tego względu stanowią prawo nabyte NSZZ "Solidarność". Ograniczenie wynagrodzenia za strajk oznaczałoby utratę części zdobytych związków.

Lubelskie Zakłady Napraw Samochodów Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" ul. Dr. Hęczy, Hajdanka 12, tel. 426-61
20-325 L U B L I N

Lublin, dnia 6.04.1981r.

WOJEWODA LUBELSKI
mgr Eugeniusz GARBIEC

Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" LZNS, w Lublinie inspirowana artykułem "Co na to "Solidarność"?" Biuletynu Informacyjnego nr 19 z dnia 9.03.81 r. zwraca się z prośbą do Obywatela Wojewody o działanie zmierzające do zatrudnienia kol. JANA WÓJCICKA w Międzywojewódzkiej Handlowej Spółdzielni Inwalidów, ul. Ruszka 12 /byłego pracownika tej Spółdzielni/.

Nadmieniamy, że umowa o pracę kol. J. WÓJCICKA wygasła z dniem 1.01.81 r. i mimo wcześniejszych obietnic ze strony zarządu nie została przedłużona. Tym samym kol. Wójcik jako inwalida, jedyny żywiciel rodziny pozostaje bez środków do życia.

Nasza prośba - aczkolwiek nieuzasadniona legalnością formalną podejmowana jest zgodnie z duchem czasu jak też legalnością materialną. Bierzymy pod uwagę fakty niejasności kompetencji i odpowiedzialności wielu osób na stanowiskach, zbyt małej tolerancji dla różnic zdań, jak też szczególne rozbieżności pomiędzy instytucją prawa a instytucją sprawiedliwości społecznej.

Prosimy więc Pana Wojewodę o przychylnie potraktowanie naszej prośby, tym bardziej, że jak twierdzi zainteresowany w tym czasie i później przyjmowane były do pracy osoby pełnoprawne

Za Komisję Zakładową
Przewodniczący
Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" LZNS
/-/ Michał Wroński

Otrzymują:

- 1/ Jan Wójcik
- 2/ MKZ NSZZ "Solidarność" Lublin
- 3/ Biuletyn Informacyjny
- 4/ Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" MHSI

List do A.GWIAZDY

Napisałeś do mnie list otwarty, w którym mi przypominasz naszą wspólną walkę: Wolne Związki Zawodowe, strajk sierpniowy i "Solidarność". Nie potrzeba mi tego przypominać - ja to dobrze pamiętam. Chcę tego samego co wtedy: żeby Polska była Polską, żeby coś od nas zależało i żeby się dało żyć w naszym kraju. "Solidarność" temu powinna służyć.

Masz do mnie żale i pretensje w sprawie ostatnich rozmów z rządem. Mogłbym na to odpowiedzieć, że jesteś za to co najmniej współodpowiedzialny i przypomnieć ci sądziłeś i co mówiłeś w Warszawie. Ale od odpowiedzialności ja sam się nie uchylam. Stwierdzam z całym przekonaniem, że porozumienie jakie podpisałem z rządem 30 marca tego roku było wyjściem najlepszym dla kraju i dla związku, i że uzyskaliśmy to co mogliśmy wtedy uzyskać. A co najważniejsze - niczego nie straciliśmy.

Podjęliśmy wtedy decyzję zwolnienia KKP nie w poniedziałek, a we wtorek. Nadal uważam, że była to jedyna decyzja możliwa w tamtych warunkach i nie rozumiem dlaczego zmieniłeś zdanie w tej sprawie. Ta decyzja nie burzyła demokracji związkowej, ale stwarzała warunki dla jej zbudowania.

Demokracja jest bardzo ważną rzeczą dla naszego Związku. Właśnie dlatego domagam się stale, aby przeprowadzić wybory w określonych przez statut terminach. Na czele naszego Związku stać będą wówczas ludzie mający zaufanie załóg i poczucie odpowiedzialności przed tymi, którzy ich wybrali. W teorii nie jestem mocny, jak wiesz, ale właśnie to wydaje mi się najważniejszą rzeczą w demokracji.

Większą, niż ja, myślę, że ludzie, którym zależy na przyszłości naszego kraju i na sile naszego Związku powinni pracować dla wzmocnienia jedności Związku i zwiększania jego roli w życiu naszego kraju.

Pisanie listów otwartych zostawmy sobie na czas emerytury. Ja sam myślałem zresztą o tym, żeby już iść na taką związkową "emeryturę", żeby odsunąć się od kierowniczej pracy w Związku. Doszedłem jednak do wniosku, że nie wolno mi tego zrobić dopóki istnieje możliwość, że mogłoby w Związku przeważać awanturnictwo czy nieodpowiedzialność. Uważam, że dla Związku i dla kraju mogę jeszcze coś zrobić - z odwagą i z rozwagą. Życzę tego Tobie także.

LECH WAŁĘSA

ze str.3 w majestacie prawa?!

tępne do sprawdzenia w bibliotekach, a także są jeszcze do nabycia w Towarzystwie Naukowym KUL, w Lublinie przy ul. Chopina 29.

Może trzeba także dodać, jako ciekawostkę, że pomysł tego oskarżenia pochodził od ówczesnego prokuratora wojskowego w Lublinie, pułkownika Juliusza Surazskiego, który sformułował oskarżenie, ale zlecił wykonanie Obuchowiczowi. Surazski awansował, tak, że w latach 70-tych był już sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie. Sędził natomiast w tym Rejonowym Sądzie Wojskowym w Lublinie, podpułkownik Ryszard Wierciach, który po 1956 r. został dyrektorem Filharmonii w Lublinie, następnie adwokatem, a około 1968 r. gdzieś się zapodział. Ta trójka jest odpowiedzialna za śmierć "w majestacie prawa" kilkudziesięciu lubelskich.

Powinno być dodane, że mój ojciec był aresztowany przez Gestapo wraz z grupą profesorów i innych pracowników KUL już 11 listopada 1939 r. i przebywał na Zamku w Lublinie do 21 marca 1940 r. W międzyczasie dwóch profesorów KUL rozstrzelano na Wigilię 24 grudnia 1939 r. /prof. Czesława Martyniaka i ks. Michała Niechaję/ a resztę wypuszczono. W czasie okupacji ojciec z mamą pomagał Żydom, co groziło w najgorszym razie kulą na miejscu dla całej rodziny, a w najlepszym razie - Oświęcieniem dla rodziców.

Piszę to wszystko, aby nie mogło się sprawdzić powiedzenie Woltera: "kłamcie, kłamcie, zawsze coś z tego zostanie".

Łukasz Czuma

O NAS ZA GRANICĄ

Francuski tygodnik "L Express" z dn. 4.04.81 w rubryce "nowości wydawnicze" omawia 7 pozycji/3książki i 4 artykuły zamieszczone w poważnych czasopiśmiech/. Wszystkie one dotyczą Polski! I tak:

- Francois Gault: "Wałęsa", wyd. Le Centurion, str. 196, cena ok. 47 F. Autor jest specjalistą od spraw związkowych w Telewizji Francuskiej. Z wielkim zaangażowaniem przeprowadził on ankietę na temat Wałęsy i "Solidarności". Również dobrym pomysłem było przeprowadzenie wywiadów z przywódcami strajków z lat 1956 i 1970, których wypowiedzi pozwalają lepiej zrozumieć zachowanie się "proletariuszy z 1980": ich zimną krew, dojrzałość oraz głęboką nieufność wobec władz.

- Jean Offredo: "Lech Wałęsa albo polskie lato" wyd. Cane, 188 str. cena ok. 60 F. Poprzez życiorys Lecha Wałęsy potwierdza się prawda, że wolności nie można wydrzeć narodowi ani kłamstwem, ani bronią, ani czolgami. Jest to piękna książka napisana przez dobrego specjalistę od spraw polskich. Wspomniałem zdjecia wykonał Wojtek Łaski i Bernard Hericourt.

- Gerard Guegan: "Polki" 346 str. cena ok. 49 F. Autor dziennikarz i powieściopisarz, udał się specjalnie do Polski, aby zebrać materiały do tej bardzo interesującej powieści obyczajowej, poruszającej m.in. trudności życia codziennego w naszym kraju.

Czasopiisma:

- "Esprit", styczeń 1981: "Polska: wyzwania i nadzieja"
 - "Autogestion", №5, wiosna 1981: "Polska: wyłom"
- Szereg interesujących artykułów i wypowiedzi na temat sytuacji politycznej i ekonomicznej w Polsce.
- "L Alternative" n 7, 8, 19, Solidarność i Solidarność wiejska widziane od wewnątrz oczami najbardziej kompetentnych świadków. Zamieszczony również pełny tekst biuletynu strajkowego z Gdańska. Lektura pasjonująca.
 - "Le Debat", n 9, luty 1981. Główny, długi artykuł historyka Krzysztofa Pomiana p.t. "Cud w Polsce"

opr. Anna Gizowa

"SOLIDARNOSĆ. REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI." MKZ NSZZ "Solidarność" w Lublinie. Redakcja: Ewa Kowalska, Valeria Hisiewicz, Maryla Malinowska, Przemysław Zwoliński, Andrzej Michalczuk, Bronisław Kowalski. Adres: Lublin, ul. Królewska 1/3, Tel. 230-36 wew. 60, Biuletyn do użytku wewnątrz związkowego.